

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 74

Wąbrzeźno, wtorek dnia 28 czerwca 1938

Rok 20

Chwast komunistyczny nie zapuścił korzeni wśród Polaków za Olzą

Wybory na Śląsku Zaolzańskim zakończyły się zwycięstwem listy polskiej i dały jako rezultat poważny przyrost polskich głosów. Wzrost ten wyniósł w zestawieniu z wynikami odbytych w r. 1932 wyborów samorządowych — 33% a w porównaniu z rezultatem przeprowadzonych w r. 1935 wyborów do parlamentu — 45%.

Ale poza tym radosnym faktem ostatnie wybory za Olzą uwydatniły pewne zjawisko, które koniecznie trzeba podkreślić.

Oto na terenie polskim na Śląsku Zaolzańskim zdecydowaną klęskę ponieśli komuniści. Gdy na innych terytoriach większości czeskie — z Pragą na czele — nie tylko zdołali utrzymać swój stan posiadania w samorządzie terytorialnym ale nawet go wydatnie powiększyć — to w gminach o przewadze ludności polskiej odeszli z kwitkiem, zostali wybitnie w dotychczasowym swym stanie posiadania osłabieni.

W wyborach z 32 gmin powiatów fryszackiego i czesko-ciszewskiego, odbytych 29 maja, komuniści zdołali uzyskać tylko 35 mandatów. W r. 1932 zdobyli 81 mandatów. Stracili więc niemal dwie trzecie.

W wyborach do 12 gmin w dniu 12 bm. komuniści uzyskali 24 mandaty, tracąc 21, a więc połowę swego stanu posiadania.

Jeszcze bardziej charakterystyczne cyfry otrzymamy, jeśli zestawimy rezultat wyborów z dnia 12 bm. z wynikami kampanii wyborczej do parlamentu w r. 1935. Oto Polacy zyskali nowych 2477 głosów (czyli 45%). Stracili zaś: Czesi 324 głosy, Niemcy 220 głosów, komuniści 1779 głosów. Poza Polakami stracili zatem wszyscy, ale zdecydowaną klęskę ponieśli — komuniści.

I to jest niewątpliwie — poza faktem wzrostu głosów polskich — jeden z najważniejszych i najbardziej charakterystycznych przejawów kampanii plebiscytowej, jaka się rozegrała ostatnio za Olzą.

Bo wiemy przecież, że te właśnie tereny polskie zaolzańskie stanowią od dłuższego czasu bazę, w której usadowiła się komuna, by stąd działać na terytorium Polski. Wiemy że w Morawskiej Ostrawie, w Fryszaku, w Boguminie, w szeregu innych miejscowości znajdują się kuźnie propagandy komunistycznej, że tu znajdują się składnice druków, pismułek, broszur itd., przemycanych do Polski, że tu znajduje KPP (Komunistyczna Partia Polski) swych protektorów i popleczników. Wiemy również, że o dusze polskiego górnika i hutnika, polskiego robotnika, a nawet i rolnika, wrebój zawzięty, w którym niejednokrotnie ręka w rękę idzie agitator czechizacji i agitator komuny. Wiemy dobrze, jakim poparciem cieszą się prorocy orientacji politycznej Moskwa - Praga, jakimi rozporządzają funduszami i jak namiętnie atakują świat pracowniczy polski w duchu urobienia go dla swych celów.

A jednak właśnie tu, właśnie tylko w polskich gminach — komuniści ponoszą sromotną klęskę. Wpływy ich pogłębiają się wśród ludności czeskiej — napotyka ją zaś na zdecydowany odpór wśród ludności polskiej, w polskim świecie pracowniczym.

Nowe walki w Hiszpanii Czerwoni kontratakują bez powodzenia

SALAMANKA. Komunikat głównej kwatery powstańczej: W sobotę w godzinach rannych nieprzyjacieli przeprowadził szereg ataków na pozycje powstańcze na prawym brzegu Valbona. Wszystkie te ataki zostały z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami odparte.

Na odcinku położonym na południe od drogi Teruel - Sagunte wojska powstańcze posuwają się zwycięsko naprzód mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela.

Zdobyły one na tym odcinku górę Guela wraz ze wszystkimi sąsiadującymi z nią wyniosłościami. Nieprzyjacieli poniosł tu olbrzymie straty w ludziach oraz pozostawił na placu znaczne zapasy materiału wojennego.

Na froncie Castellon nieprzyjacieli przeprowadził również szereg bezowocnych ataków. Wojska powstańcze przeszły tam do przeciwnatarcia i wyparcia nieprzyjaciela z jego wyjściowych pozycji. Lotnictwo powstańcze bombardowało w nocy z 21 na 22 porty w Walencji i Alicante. Następną nocą bombardowano port w Barcelonie. Wczoraj wieczorem lotnicy powstańcy bombardowali Sagunte.

Wczorajsze próby natarcia przeprowadzone przez wojska rządowe były pierwszymi po długiej przerwie. Nastąpiły one w górzystym terenie między miejscowościami Sarrion i Camarena. Nieprzyjacieli wprowadził do ataku 60.000 świeżych wypoczętych żołnierzy oraz najnowocześniejszy materiał wojenny. Wszystkie ataki wojsk rządowych zostały odparte. Wojska powstańcze znajdują się obecnie w bezpośrednim sąsiedztwie miejscowości Sarrion.

CASTELLON. Ofensywa wojsk powstańczych po obu stronach drogi z Teruel do Sangunto podjęta została w czwartek wieczorem przez oddziały gen. Varela, którym zaraz w pierwszych godzinach walki udało się zająć miasto Sarrion. Ze względu na nadzwyczaj duże znaczenie operacyjne tego miasta wojska republikańskie stawiały większy opór niż zazwyczaj. Wskutek odniesionego przez powstańców sukcesu linia walk przebiegająca pomiędzy Sarrion, Morade, Rubielos, Linares i Lucena del Cid stała się znów płynną.

Na odcinku przylegającym bezpośrednio do morza wojska gen. Franco zdobyły miejscowość Bechi, oddaloną o 8 km w kierunku północno-zachodnim od miejscowości Nules.

Stanowi to znakomitą ilustrację wzrostu uświadomienia narodowego i postawy moralnej robotnika śląskiego — ale stanowi też i sprawdzian, który tylokrotnie już się ujawnił, że gleba polska jest nieprzystępna dla posiewu chwastu komunistycznego, że w atmosferze polskiej posiew ten marnieje, ginie.

Stwierdzają to bardzo wyraźnie ostatnie rezultaty wyborcze za Olzą. Bo tu przecież komuniści mieli najlepsze stosunkowo dla siebie warunki. Tu są partią jawną i zalegalizowaną, tu nie spotykają się z uciskiem ze strony władz wręcz przeciwnie: niejednokrotnie z cichym ich poparciem, — tu rozporządzają i kapitałami i rozgałęzionym aparatem partyjnym — agitacyjnym.

Teren zdobyty przez powstańców jest po zombardowaniu dłuższy czas krążył kompletnie zniszczony. Ludność zdobytego terytorium została uprowadzona przez cofające się wojska rządowe.

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Walencji: Parowiec brytyjski „Tharpeness” został zbombardowany i zatopiony w pobliżu Walencji. Kapitan statku uratowany po 5-godzinym przebywaniu na wodzie przez statek brytyjski „Sumon” oświadczył, że nad „Tharpeness”

zombardowaniu dłuższy czas krążył samolot ostrzeliwując statek z karabinu maszynowego. Załoga statku ocalała i została dostawiona do Walencji, z wyjątkiem jednego Chińczyka, który zginął.

Po zawinięciu do Walencji został również zbombardowany statek „Sumon”, który stanął w płomieniach i zatonął. Załogę uratowano.

Poza tym donoszą o zbombardowaniu i zatopieniu statku brytyjskiego „Gloxinia”, który odplynął z Walencji.

Rozpaczliwy i niebezpieczny krok Rządu Czerwonych

PARYŻ. W kołach politycznych Paryża poażne zaniepokojenie, a nawet wzburzenie wywołała demarche ambasadora hiszpańskiego, który zawiadomił, że rząd w Barcelonie w razie dalszego bombardowania miast otwartych czerwonej Hiszpanii zamierza zastosować represje nie tylko w stosunku do miast Hiszpanii narodowej, ale również w stosunku do miejscowości, z których przybywają samoloty bombardujące. Zapowiedź ta zrozumiana została jako deklaracja, że Hiszpania czerwona ma zamiar wysłać swe samoloty również przeciw miastom włoskim, aby w ten sposób odpowiedzieć na działalność lotników włoskich, służących w szeregach hiszpańskich wojsk narodowych.

RZYM. Prasa zajmuje tu zdecydowane stanowisko wobec wiadomości nadeszłych z Paryża, iż rząd barceloński oświadczył miał w Paryżu i w Londynie, że w razie kontynuowania ataków lotniczych, Barcelona ucieknie się do represji, mogące dotknąć statki i miasta tych państw, które popierają gen. Franco.

Straty japońskiego lotnictwa w wojnie chińskiej

KANTON. Przewodniczący chińskiego komitetu obrony przeciwlotniczej oświadczył dziennikarzom chińskim, że Japonia od początku wojny poniosła dotkliwie straty w lotnictwie. Straciła bowiem 648 samolotów oraz 1064 lotników zabitych i rannych. Do niewoli dostało się 27 lotników.

Virginio Gayda pisze na łamach „Gior nale d'Italia”, że krok Barcelony dąży do przygotowania Europie krwawej kąpieli.

Jest rzeczą oczywistą, stwierdza, że gdyby zostały zaatakowane niemieckie statki lub miasta, z tego jedynie powodu, że jakiś samolot fabrykacji włoskiej lub niemieckiej wziął udział w koniecznym akcję bombardowania, wówczas reakcja Włoch i Niemiec byłaby natychmiastowa i bezwzględna. Reakcja ta dokonana by została nie przy pomocy not dyplomatycznych, ale przy pomocy armat.

Rozmiarów przyszłej wojny światowej nikt nie przewidzi

Minister spraw zagranicznych Anglii lord Halifax wygłosił ostatnio mowę na bankiecie londyńskiego instytutu dla badań zagadnień międzynarodowych, zaznaczając, że Anglia nie może być zawiązana w rozmaite spory międzynarodowe które jej nie dotyczą. Może jednak nadejść dzień, że okoliczności zewnętrzne będą silniejsze od woli ludzkiej. Jeżeli wybuchnie wojna to nikt nie może przewidzieć, jakie będą jej rozmiary i wynik, tak jak w roku 1914 nikt nie mógł przypuszczać, że Ameryka weźmie udział w wojnie, wywołanej z powodu zamordowania jednego z arcyksiążąt austriackich.

A przecież nie mogą dobrać się do dusz robotniczych, do polskiego pracownika, który ich po prostu przepędza i od nich stroni.

Ostatnie wybory za Olzą dały dwa znamienne wielce rezultaty: wzrost głosów polskich i zdecydowany odpór na posiew komunizmu.

Oba te rezultaty powinny w Pradze oczy otworzyć tym, którzy tam decydują o metodach politycznych, stosowanych wobec mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Pierwszy rezultat wzrost głosów polskich — winien uświadomić Pragę o konieczności rewizji polityki czechizacyjnej, jako absolutnie do żadnego celu nie wiodącej; drugi rezultat — klęska listy komunistycznej — powinna Pragę

przekonać, że tolerowanie orientacji prokomunistycznej wydaje rezultaty nie tylko opłakane, ale i wprost przeciwnie od zamierzonych: łączy żywioły polskie, hartuje je i uodparnia.

Ani śruba czechizacyjna ani podkopy komunistyczne nie są zdolne osłabić nurtu narodowego, coraz głębszym korytem płynącego wśród żywiołu polskiego za Olzą.

To wyraźnie wykazały ostatnie wybory — i z tego płyną konsekwencje logiczne dla czynników politycznych i rządowych Czechosłowacji. O ile oczywiście czynniki te są w stanie z faktów i cyfr wysnuwać konsekwencje, oparte na logicznym myśleniu.

Kto oszpeca nasze wsie i miasta

Ostatnie ostrzeżenie p. premiera

WARSZAWA. Minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski wystosował do wszystkich wojewodów okólnik, w którym stwierdza, że walka o podniesienie estetyczne i zdrowotne stanu wsi i miast dała już niewątpliwie wyniki. P. minister oświadcza jednak, że wszelkiego rodzaju niedociągnięcia ze strony administracji w tym zakresie będzie karał w sposób bezwzględny. I tak zmuszony był przedwczoraj zwolnić z zajmowanego stanowiska starostę olkuskiego, a starosta miechowski ulegnie temu samemu losowi, o ile nie uzupełni krzyczących braków w swojej pracy.

Dalej p. minister mówi w owym okólniku:

„Stwierdzić muszę, że największy opór w naszej kulturalnej pracy spotkaliśmy nie ze strony ludzi ciemnych i ubogich, a ze strony części przedstawicieli wielkiego przemysłu, w szczególności obcego pochodzenia.

Jeszcze w czasach zaborczych wybudowali oni olbrzymie płoty, najeżone zwojami drutu kolczastego i wysokie mury, posypane u szczytu szkłem tłuczonym — wszystko to celem izolacji od obcego im społeczeństwa miejscowego, do którego w większości nie mieli i nie chcieli mieć zaufania.

W ciągu 20 lat istnienia niepodległej Polski było dosyć czasu, by zorientować się, że tego rodzaju bezceremonialne odgradzanie się od społeczeństwa miast polskich, w których panowie ci mają szczęście i zaszczyt prowadzić swoje przedsiębiorstwa, jest obecnie zupełnie nie na czasie.

W roku obecnym, gdy od trzech miesięcy prowadzimy akcję znoszenia w miastach wszystkiego co szpeci, tamuje dopływ światła, słońca i powietrza — właśnie te mury i parkany wielkiego przemysłu okazały się najbardziej nieustępliwie i odporne w naszej akcji, mającej na celu dobro i zdrowie ogółu.

Gdy zarządzenia miejscowych p. p. starostów nie osiągnęły zamierzonego celu, oświadczam, co następuje:

Ostrzegam po raz ostatni opornych panów przemysłowców, że obowiązkiem ich jest zniesienie, przynajmniej od strony ulic miejskich, szpecących parkanów i murów i zastąpienia ich estetycznymi sztachetami lub siatkami. — Specjalnie wrażliwi na natarczywość wzroku miejscowej ludności mogą prócz tego zasadzić żywopłoty.”

Jako motywy swego zarządzenia p. minister podaje:

- 1) konieczność przewiewu w miastach ze względu na wymogi obrony przeciwgazowej,
- 2) zapewnienie świeżego powietrza, światła, słońca i zieleni dla osiedli.
- 3) przytoczone momenty natury moralnej, które nie wymagają uzasadnienia.

Osadzeni w Berezie Kartuskiej

Ministerstwo spraw wewnętrznych w dalszym ciągu osadza w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej niepoprawnych przestępców kryminalnych oraz spekulantów i szkodników gospodarczych. Spośród skierowanych ostatnio do Berezki odosobnionych powyższych kategorii wymienić należy: Zelmana i Szmulę Lipsonów z Płocka, którzy mimo kar prowadzili potajemne operacje bankowe oraz na szerszą skalę uprawiali lichwę wśród inteligencji pracującej i kupiectwa, Lejbę Giwanta, rzeźnika z woj. wołyńskiego, zawodowo trudniącego się nielegalnym ubojem, Jankla Sochę, sutenera terrorystę z Lublina, Franciszka Dziurę z woj. kieleckiego, 9 - krotnie karanego sędownie za kradzieże i rabunki, Jana Nowocienia, 11 razy karanego złodzieja, organizatora szkół złodziejskich w powiecie kozienickim, oraz z m. Warszawy Piotra Zycińskiego, szanżystę, demoralizującego nieletnich chłopców, i Franciszka Brewczyńskiego 12 - krotnie karanego złodzieja mieszkaniowego.

O podniesienie poziomu plantacji tytoniowych

W dniu 15 czerwca 1938 roku odbyło się w Centralnym Związku Plantatorów Tytoniu w Warszawie posiedzenie komisji statutowej mającego powstać Banku Spółdzielczego.

Komisji przewodniczył prezes Związku, poseł Światopełk - Mirski. Opracowany przez mec. Demideckiego statut

Kiedy?

BERLIN. To jedno słowo „kiedy”, spowodowało dochodzenia przeciwko robotnikom wielkiej fabryki w Berlinie, Za rząd Fabryki umieścił na tablicy komunikatów wycinek z jakiegoś pisma z napisem „Kancelarz Hitler pomaga niemieckim robotnikom”. Jakiś nieznan sprawca dopisał ołówkiem obok tego tytułu jeden wyraz „kiedy”?

Napis ten wisiał kilka dni niezauważony. Dopiero później został „odkryty”, co spowodowało dochodzenia.

Prowokacja niemiecka na Pomorzu nie ustaje

W ostatnich czasach prasa notuje coraz więcej oburzających wypadków zuchwałego tupetu niektórych przedstawicieli mniejszości niemieckiej w Polsce, którzy rzucają publiczne obelgi na państwo polskie i jego przedstawicieli. Wypadki te znajdują echo w sądzie i kończą się skazaniem. Członkowie mniejszości niemieckiej zaczynają zachowywać się prowokująco. Dość przypomnieć kilka

wypadków. W Chorzowie policja była zmuszona zaarrestować Niemca, właściciela fabryki, Romana Słowika, który złzył naród polski.

Władze wytoczyły dochodzenia niej. Hugonowi Bockowi, zam. w Nowym Dworze, pow. sępolińskiego, robotnikowi, obywatelowi polskiemu narodowości niemieckiej, pod zarzutem dopuszczenia się przez niego zniewagi P. Prezydenta RP.

Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy stanął zamieszkały w Strzelcach Górnych pow. bydgoskiego Niemiec Brunon Beck, który w jednej z restauracji przepowiadał, iż wkrótce wkroczy do Polski Hitler, by „zrobić nareszcie w kraju porządek”. Ów wybrzyk Becka napiętnował trybunał karą dwuletniego więzienia.

Przed paru dniami aresztowano Józefa Labudę, mieszkańca wsi Barki, pow. morski, który stanął przed sądem w Wejherowie, oskarżony o to, że publicznie wyrażał nadzieję zajęcia Pomorza przez Niemców. Sąd biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności łagodzące, skazał Labudę na 2 miesiące bezwzględnego więzienia.

W drugim wypadku mieszkaniec gminy Bysewo, pow. morski, nazwiskiem Brunon Elsner, kilkakrotnie wyrażał się niewłaściwie o państwie polskim, a nawet użył zwrotu obraźliwego godność narodu polskiego. Sąd skazał go na 3 miesiące aresztu i 1000 zł grzywny.

Znowu grad zniszczył zasiewy

KIELCE. W środę nad częścią pow. miechowskiego przeszła gwałtowna burza gradowa. Grad zniszczył zasiewy na terenie gminy Kacice w kilku wsiach, w których najbardziej ucierpiała wieś Zaple Wielkie, gdzie zasiewy zniszczone zostały na przestrzeni 200 ha w 80 do 90 procentach.

Schmeling w szpitalu

Natychmiast po walce, Schmeling odwieziony został do szpitala i poddał się dwugodzinnym badaniom przy pomo-

cy prześwietlań rentgenem. Niemiec uległ uszkodzeniu kręgosłupa i pozostaje nadal w szpitalu.

TOFK.

Po Skarby Zachodu

28

(Ciąg dalszy.)

— Czy pani nie sądzi, że Anglja, tolerując w kolonjach handel opium, doprowadza nerwy ludów wschodu do ostatecznego rozstroju?

— Nie — odrzekła twardo, a rysy jej twarzy skamieniały jakby w jakimś rozpaczliwym uporze. — Opium jest błogosławionym darem Buddy. Naszej cywilizacji brak wewnętrznego życia, i pierwiastków twórczego marzenia. — Życie nasze co krok przemienia się w straszną walkę i trud po nad siły. Czy sądzi Pan, że Budda, inkarnacja bóstwa i wielki pocieszyciel świata, stworzył rozkoszny sen na zgubę ludzkości?

— Budda, — rzekłem powstając, — zaleca przedewszystkiem kochanie.

Kapłanka Buddy, opiekunka wschodu, uśmiechnęła się tym razem łaskawie i nakazała mi usiąść, a że miłość, życie i opium to niewyczerpany temat rozmowy, więc posiedzenie przeciągnęło się aż do późnego wieczora.

Powracając po północy do domu, poczułem wylczy głód i wstąpiłem do baru. Owiała mnie atmosfera realnego życia, zasiadłem przy stoliku i zapijając wyborny porter, syntetyzowałem doznane wrażenia. Przy dźwiękach murzyńskiej orkiestry zapisałem sobie w notatniku — a była to cenna zdobycz mej fantastycznej wycieczki

— adres pewnej tajnej fabryki opium. Spożywszy następnie pierwszoklasowy beefsteak, doszedłem niebawem w mych kombinacjach do następujących wyników:

Spędziłem wieczór w artystycznie urządzonej palarni opium, gdzie Anglijcy po całodziennej pracy zabawiają się silnym narkotykiem.

Anglja, zdemoralizowawszy systematycznie Chiny narkotykami, wpadła we własne sidła. Opium idzie na wagę złota, a więc dostarczmy angielskim fabrykom trucizn — cały okręt doborowego polskiego maku.

ANGLIK A ZIEMIA.

Ażebym zrozumieć stosunek Anglika do ziemi żywicieli, zdajmy sobie nasamprzód sprawę z tego, że człowiek jest produktem gleby, na której się zrodził i klimatu w którym się wychował. Gleba i urodzajne wapienne podglebie, dało Anglikom silny kościec i wzrost. Treściwe zdrowe pożywienie, wyprodukowane na tem samym podglebiu, dało mu sprężyste mięśnie, a klimat morski — zdrowie. Jednakowoż nadmiar wilgoci i długotrwałe mgły, sprawiają, że wyspiarz musi nieustannie walczyć o swe zalety fizyczne z rozkładowymi wpływami natury i że z raz obranej drogi rozwoju cofnąć się nie może, stąd — kult higieny i atletyzmu.

Wyjątkowa okoliczność, że Anglja jest wspaną, przyczyniła się do wyrobienia spokojnego i zrównoważonego ducha narodu, a sporty z

czasem stworzyły żelazny system nerwowy i oddziaływały świetnie w kierunku ogólnowychowawczym. Wytworzyła się więc na brytyjskich wyspach wybitna rasa ludzka, a tą wyższością rasy oraz zalet ducha Anglik zdobył dalekie morza, obsadził najważniejsze punkty globu i pod rządował swej woli wszystkich mieszkańców ziemi.

Wytwórczość wszelka jest wiernym obrazem ducha wytwórcy i gdybyśmy na oczy nie widzieli Anglika — poznamy go do głębi z charakteru towarów, które produkuje. To też wszystko, co Anglik wyprodukuje, wytworzy i wychowa, jest pod każdym względem nienaganne i nosi na sobie cechy tej zalety, że nie było wytworzone celem wyzysku bliźniego, ale jako sztuka dla sztuki.

Oto zasadnicze momenta, które unormowały, w Anglii stosunek człowieka do roli i sprawiły, że przy tego rodzaju życiowych idealach Anglik niechętnie zajmuje się rzeczami łatwymi, jaką jest na ogół uprawa roli i praca na ojczystym zagonie sposobem naszych włościan i robotników rolnych. Anglik garnie się do przemysłu, a przedewszystkiem pragnie szukać szczęścia na szerokich drogach świata. Na zagonie pracują przeważnie ludzie starzy, już nie zdolni do innej roboty. Do jakiego stopnia odczuwa się w Anglii brak służby folwarcznej nauczyło mnie następujące zdarzenie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z jakich naczyń piją Żydzi? Przygoda w lokalu gdyńskim

„Kurier Bałtycki” w jednym z ostatnich numerów pisze:

„Opowiadają w Gdyni o następującym prawdziwym wydarzeniu.

W jednym z miejscowych nocnych lokali rozrywkowych „bawił się” jakiś wytworny gość, z którego rysów nietrudno było odgadnąć, że należy do tzw. narodu wybranego.

Z właściwą swojej rasie „hucpa” gość ów w miarę wypijanych kieliszków stawał się coraz hałaśliwszy i pewniejszy siebie. W kulminacyjnym punkcie tej rześkiej popijawy wstał od swego stolika i chwiejnym krokiem udał się do baru dancinowego.

Tutaj, powiódłszy wyzywającym wzrokiem po kilku siedzących przy barze na wysokich zdyłach gościach, jegomość ów zażądał głośno koniaku, ale w naczyniu z którego „nie pił jeszcze żaden chrześcijan.

W pokoju barowym zrobiło się cicho. Obecni spojrzeli zdziwieni po sobie.

Nagle jeden z panów siedzących na uboczu, skinął na kelnera i powiedział do niego parę słów szeptem.

Kelner się oddalił, a po chwili wrócił, niosąc w ręku dobrze znane wszystkim naczynie z uchem, które zwykle stawia się pod łóżkiem.

Wówczas pan ów, przeprosiwszy obecnych, kazał kelnerowi postawić przy niesionym „fajans” na bufecie, nalać do niego koniaku, po czym, wyjąwszy z kieszeni rewolwer i zarepetowawszy go, zwrócił się do chełpiącego się w tak niezwykły sposób swym wyznaniem dżentelmana ze słowami nie pozostawiającymi żadnej wątpliwości co do ich treści.

Skazanie szajki bandyckiej

TORUŃ. W piątek w Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko B. Gurtowskiemu, A. Rutkowskiemu, K. Bulerowi i W. Zdrojowskiemu oskarżonym o dokonanie napadu rabunkowego w dniu 24 marca 1938 roku w Grębocinie i włamanie się do mieszkania Ernesta Herberda, którego napastnicy pobili do nieprzytomności i zrabowali mu 20 zł gotówką oraz bieliznę i ubrania. Po dziesięciodniowych poszukiwaniach policja ujęła wszystkich napastników. Oskarżeni przyznali się do zarzuconych im czynów. Po rozprawie sąd ogłosił wyrok mocą którego skazani zostali: Gurtowski na 5 lat więzienia, Rutkowski na 6 lat więzienia, ponadto wszyscy oskarżeni skazani na utratę praw obywatelskich.

1500 zł. znaleziono na moście w Toruniu

TORUŃ. Gонец spółdzielni niemieckiej w Gniewkowie, Gerhard Gottian, podjął w młynach toruńskich 1500 zł. Wracając do domu rowerem zgubił pieniądze na Podgórzu, na moście.

Przechodzący przez most trzej chłopcy podnieśli paczkę zawiniętą w papier, lecz na widok idących dwóch kolejarzy, Aleksandra Brzoskuniewskiego i Mieczysława Jankowskiego, porzucili ją tam, lecz leżała. Kolejarze zainteresowali się paczką i zbadali jej zawartość. Okazało się, że zawiera 1490 złotych. Brakującą sumą 10 złotych chłopcy sobie przywłaszczyli. Kolejarze zdeponowali pieniądze w Zarządzie Miejskim.

Po godzinie zjawił się tam Gottian i odebrał zgubę.

Być członkiem LMK obowiązkiem każdego

— A teraz pij Żydzie, albo ci w łeb strzelę!

Starozakonny ten wytrzeźwiał momentalnie. Błady jak płótno na widok groźnego przedmiotu w ręku przeciwnika nie próbował się nawet tłumaczyć. Drżącymi rękoma chwycił za niezwykle puchar i przechyliwszy go, wypił koniak bez mrugnienia okiem.

Następnie skłonił się i powiedziałszy jedno tylko słowo „przepraszam” wyniósł się z lokalu.

Co mają oznaczyć wycieczki młodych Niemców z Polski do Trzeciej Rzeszy?

TORUŃ. Sąd Grodzki w Tczewie skazał na dwa tygodnie aresztu bezwzględnie Niemca — Wolfganga Dombkiego, 19-letniego ekspedienta z Pelplina, za nielegalny pobyt w Niemczech przez kilka tygodni, po wyjeździe do Gdańska za dowodem osobistym. Dombki rzekomo bawił u krewnych, lecz nie mógł bliżej określić po co tam pojechał i co robił i w jaki sposób mógł tak długi okres czasu przebywać bez paszportu, podczas gdy policja niemiecka każdego obcego

WARSZAWA. Przed Sądem Apelacyjnym odpowiadać będzie niezadługo Franciszek Usarek, skazany w Sądzie Okręgowym na dwanaście lat więzienia za zabicie żony.

Usarek żył przykładowo ze swą żoną przez kilkanaście lat, dopóki nie wybrano go do sejmiku powiatowego. Ta godność wydała mu się bardzo wysoką, a żona za mało reprezentacyjną. Uskarżał się dość często, że żona nie docenia za-

szczytu, jaki spotkał jej męża i — zaczął się wstydzć żony, z której dotychczas był zadowolony.

Pewnego dnia Usarkową znaleziono w oborze konającej. Na głowie miała trzy ślady mocnych uderzeń jakimś tępym narzędziem. Śledztwo jak to zwykle bywa w sprawach poszlakowych obróciło się najpierw w stronę najbliższych, a więc w pierwszym rzędzie przeciw mężowi.

Aresztowany Usarek tłumaczył się dość mętnie: najpierw twierdził, że żonę jego kość kopnął, później zaś, że był to napad bandycki.

Sąd Okręgowy nie dał wiary tym tłumaczeniom i skazał go na 12 lat więzienia, motywując surowy wyrok tą okolicznością, że Usarkowa była w poważnym stanie.

Śmiertelne porażenia gromem

OLKUSZ. We wsi Kalina Rządźiny gminy Wielkie Zagórze, pow. miechowskiego, podczas burzy, jaka przeszła tam w dniu wczorajszym, piorun uderzył w stodołę, w której schronili się 65-letni Szymon Manterys i jego wnuk Czesław. Obaj ponieśli śmierć na miejscu. W tym samym dniu we wsi Warzyn pow. jędrzejowskiego podczas burzy zabity został uderzeniem pioruna w swym domu Wincenty Grzegorzczak.

Zginęły karabiny policyjne

W pewnej wsi pow. stolińskiego na Polesiu policję spotkała przykra niespodzianka: zniknęły z biura posterunku wszystkie karabiny policyjne. Zapomniany popłoch wśród posterunkowych i rozpoczęto poszukiwania, niestety daremne — karabiny się przepadły.

Naraz odezwał się telefon. Był to wojewoda poleski Kostek - Biernacki, który jako Poleszok w łapciach i nędznym ubraniu Poleszuka urządza lustrację województwa.

Poprosił grzecznie, by policja zechciała się do niego pofatygować po swe karabiny, które im sam własnoręcznie zabrał otwartym oknem.

Pół wsi pastwą pożogi

RADOM. We wsi Dąbrówka Podłęzna pod Radomiem wybuchł groźny pożar którego pastwą padło 14 gospodarstw wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą przeszło 100.000 złotych. Pożar wybuchł z nieustalonej dotychczas przyczyny, i z powodu silnej wichury strawił prawie połowę wsi.

Również we wsi Brudnow pod Radomiem pożar strawił 4 zagrody. Straty wynoszą 22 tys. zł. Przyczyna pożaru nieustalona.

Zderzenie 3 samolotów

Trzy czeskosłowackie samoloty wojskowe, podczas ćwiczeń odbywanych w czwartek po południu, zderzyły się nad Pragą i runęły na najpiękniejszą dzielnicę miasta.

Samoloty zapaliły się w powietrzu. Uratował się tylko jeden z pilotów, który przy pomocy spadochronu szczęśliwie wylądował. Dwaj piloci ponieśli śmierć.

Od spadającego w płomieniach samolotu zapaliła się willa redaktora naczelnego „Czeskie Słowo”. Przywołana straż pożarna ugasiła ogień.

Strajk głodowy aplikantów - żydów

Wiadomość o zamknięciu list advokackich wywołała duże poruszenie wśród aplikantów, zarówno Polaków, jak i Żydów, którzy wobec nowowytworzonej sytuacji zwołali zebrania.

W środę odbyło się w lokalu Stow. lekarzy i inżynierów przy ulicy Królewskiej 25 walne zgromadzenie Stow. aplikantów sądowych i advokackich R. P. (Żydów).

W obradach, które przeciągnęły się do późna nocy, wzięli udział delegaci

wszystkich apelacji, w których zamknięto listy adwokackie.

Namiętną dyskusję wywołała sprawa zamknięcia wpisu na listy adwokackie przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Jak również stwierdzono, zarządzenie to dotknęło kilka tysięcy aplikantów. Organizacje aplikantów sądowych i advokackich dla wyrażenia protestu swych członków, zdecydowały się rozpocząć zbiorową głodówkę.

Głodówka 220 aplikantów rozpoczęła się w czwartek w nocy o godzinie 1-szej.

Motloch żydowski masakruje polską wycieczkę Niesłychane zajście w Żarkach pod Częstochową

CZĘSTOCHOWA. W ubiegłą niedzielę wracała z Zawiercia do Częstochowy wycieczka złożona z 22 osób, w tym 7 kobiet. W Żarkach szofer zatrzymał samochód, chcąc nabrać wody. Gdy autobus zatrzymał się w rynku, tłumy żydostwa, które stanowi przygniatającą większość ludności Żarek, otoczyły samochód, ponieważ Żydzi wzięli wycieczkowiczów (kobiety) za „endeków”.

Natychmiast posypał się grad kamieni na autobus i kilka osób zostało wybitych. Siedzący w autobusie mężczyźni stanęli w obronie kobiet, odpierając rozwydrzony motloch żydowski, liczący około 1000 osób. Żydzi jednak nie poprzestali na tym, zaatakowali wycieczkowiczów nożami. Padły nawet strzały re-

wolwerowe. Dopiero 5 policjantów z posterunku PP. w Żarkach tłum żydowski rozpryszczyło.

W wyniku niesłychanego napadu poważnie ranni zostali pp.: Szczęsny Jan, postrzelony w nogę, Młynek Jan, ranny kamieniami w głowę i rękę oraz Jamrozik Zygmunt, cięty nożem w głowę. Poza tym jest kilku leżących rannych.

Policja spisała przebieg zajścia i wycieczka ruszyła dalej do Częstochowy, gdzie ranni udali się na opatrunek do szpitala NM. Panny.

Powyższy napad fanatycznego, małomiasteczkowego żydostwa na spokojnie jadących Polaków, a nawet kobiety, jest najlepszym dowodem bezczelności i nienawiści Żydów do Polaków.

Tajna radiostacja w Niemczech

Od kilku dni coraz częściej słychać koło Ujścia działającą na terenie Rzeszy tajną radiostację, pracującą na krótkich falach długi, 20,8 m. oraz 20,8 m. Hasło tej stacji brzmi: „Hier ist der Freiheitssender” (Tu jest rozgłośnia wolności.)

Codziennie o godzinie 22.00 rozpoczyna wspomnianą rozgłośnia swoją pracę. Jest ona bardzo słaba, z trudnością

też pokonywuje różne przeszkody. Kierownicy tej rozgłośni są dobrze poinformowani o stosunkach, panujących na terenie Rzeszy, szczególnie ostro piętnuje stacja obozy koncentracyjne. Na zakończenie speaker zawsze mówi: „Pomimo przesładowań „Gestapo” kontynuujemy naszą walkę o wolność. Do usłyszenia o godzinie 22.00 dnia następnego.

JESLI ONA POWIE...

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁAD
EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

19

(Ciąg dalszy)

Zamówił samochód, kazał sierzantowi przynieść z kasyna kilka kanapek i zaczął objeżdżać kolejno wszystkie hotele „Greyhound”. W którymś musiały być takie ręczniki.

Minęła pierwsza po północy, gdy Braddock znalazł wreszcie hotel, o który mu chodziło. Był to trzeciorzędny hotelik w dzielnicy Croydon i — jak to często się zdarza przy pilnych gorączkowych poszukiwaniach — kończył naprędce sporządzony spis wszystkich... — „Greyhound Hotel”, innymi słowy był ostatni ze zwiedzonych.

Braddock zmęczył się nieludsko, lecz promieniał zadowoleniem. Stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że w tym hoteliku używano rzeczywiście takich ręczników. Lekki cień na jego radość rzucało to, że nie zastał o tej porze nikogo oprócz nocnego portiera, który, oczywiście, nic nie wiedział. Wobec tego kazał przynieść nazajutrz do swego biura książki hotelowe, listy gości, oraz zarządził przesłuchanie całego personelu.

Około trzeciej nad ranem wrócił do domu i zupełnie wyczerpany położył się do łóżka.

Doświadczenie psychologiczne

Rozmowa toczyła się ospale, poruszając różne tematy oprócz sprawy Minnie Frugoni oraz innych wydarzeń o charakterze kryminalnym i wreszcie urwała się zupełnie. Kate, jej stryj, i Wood siedzieli w przytulnym saloniku i wszyscy czuli się nieswojo, a przedłużające się milczenie pogłębiało atmosferę przykrej uciążliwości.

— A to łotr... — syknął nagle przez zęby Wood.

— Łotr... — powtórzył jak echo Sparks.

Obaj spojrzeli mimo woli na dziewczynę: teraz była dla nich tym droższą, że wymagała czujnej opieki i obrony przed człowiekiem, który już udowodnił, że potrafi być groźny, jeśli się powoduje nienawiścią lub obawą o własne bezpieczeństwo.

Kate wzruszyła ramionami.

— Nie troszczcie się o mnie za dużo — oświadczyła wesoło. — Będę ostrożna i... i w ogóle sama sobie poradzę. Teraz wcale mi się nie chce umierać!

Rzuciła przy tym Woodowi spojrzenie, które uznała za czarujące w najwyższym stopniu, a jednocześnie nieco nieodpowiednie.

— Trzeba było właściwie... — urwał i pogrążył się w zadumie.

Sparks pomyślał chwilę i dodał znacząco:

— Zupełnie słusznie.

W pokoju znów zapanowała cisza.

Nagle Kate parsknęła dzwicznym i nieprzymuszonym śmiechem.

— Jacyż wy jesteście obaj zabawni! — zawołała. — I jacy mili! — Opowiadacie tyle ciekawych rzeczy!...

Sparks, przyzwyczajony do wybryków bratanicy, tylko uśmiechnął się lekko, natomiast Wood zmieszał się trochę w poczuciu winy.

— Musicie mnie ratować — ciągnęła dziewczyna z przesadną swobodą, choć zupełnie podświadomie w jej głosie zadźwięczała nutka powagi. — Musicie mnie ratować za wszelką cenę, moi panowie! Chciałabym wiedzieć, co zamierzacie robić w tym kierunku? Jak chcecie go schwytać?

Sparks i Wood milczeli. Żaden z nich nie przeczuwał na jaki pomysł wpadł Braddock i czym się teraz zajmował.

— No, to ja was wybawię z kło-

potu — podjęła Kate. — Pożyczcie mi z Yardu koszulkę pancerną. Włożę i będę spacerowała po Londynie. Kto na mnie dokona zamachu, ten będzie właśnie mordercą Minnie Frugoni. Niegłupio pomyślane, prawda?

— Za skromne określenie, bo to jest poprostu idiotyczne! — uciął sucho Sparks.

Wood nic nie powiedział.

— Ale w tych warunkach to jest jedyny sposób! — upierała się dziewczyna.

— Wariacki sposób — mruknął Wood i ugryził się w język: obawiał się że usłyszy, a jednocześnie tego pragnął.

— W takim razie nic nie mogę wam pomóc — odparła Kate zmienionym głosem — bo ja go naprawdę nie poznałam. Czy jesteście ciągle jeszcze przekonani, że to jest ten sam, który mi grozi?

Mężczyźni milczeli. Wreszcie Wood popatrzał Sparksowi prosto w oczy i powiedział twardo:

— Czy pan nie rozumie, inspektorze, że chęć poprawienia stanowiska służbowego przez piękną bratanicę jest najwyższą nieprzyzwoitością?

Kate zbladła śmiertelnie i odchyliła się na oparcie fotelu.

Sparks zerwał się.

— Gdyby pan nie był moim gościem, panie! — ryknął na pół nieprzytomny ze wściekłości. — Żegnaj!

Wood uniósł się nieco na krześle, uśmiechnął się nieoczekiwanie i rzekł z ukłonem:

— Dziękuję bardzo! To było tylko doświadczenie. Zupełnie nieodpowiednie, lecz konieczne. Przepraszam pana najmocniej, kochany panie Sparks! Chciałem zobaczyć, jak reaguje normalny człowiek, gdy mu zarzucają przestępstwo, którego nie popełnił. Natomiast Alrington podejrzany o morderstwo nie był zaskoczony ani przestraszony, ani wzburzony, zachował się w ogóle tak wspaniale i spokojnie...

Kate słuchała z zapartym tchem — przykry eksperyment Wooda już poszedł w niepamięć. Gdy Wood się zaważał i urwał, dokończyła cicho:

— ... że można było pomyśleć, iż przewidział taką możliwość i przygotował się do niej starannie.

Wood z uznaniem skinął głową. Sparks zauważył półgłosem, siadając:

— Winszuję, Wood! Przyszaję, że po raz pierwszy widziałem skuteczne zastosowanie metody psychologicznej...

— Zaraz, stryжку — przerwała Kate i zwróciła się do Wooda: — Do drugiego przesłuchania on nie jest przygotowany, więc jeśli się znajdzie drobna okoliczność, przemawiająca na jego niekorzyść...

— ... to się załamie prawdopodobnie — dokończył Sparks. — Jeśli pan się zgodzi, Wood, to jutro przesyłam jego dawne biuro. Może coś znajdzie. Na przykład, bardzo trudno usunąć zupełnie krew ze szpar w posadzce.

— Dobrze — odpowiedział Wood. — Niech się pan tym zajmie, jutro. Mam nadzieję, że pan coś znajdzie...

Kosz na papiery.

— Więc proszę cię, moje dziecko, nie wychodź na krok za drzwi i w ogóle bądź bardzo ostrożna.

Sparks ucałował bratanicę na pożegnanie i pojechał na Rochester Row z zamiarem przeprowadzenia jak najdokładniejszej rewizji w dawnym biurze Alringtona.

Przed wejściem do kamienicy już stał samochód Scotland Yardu, który przywiózł kilku rzeczoznawców i techników z różnymi przyrządami.

Inspektor zażądał kluczy od portiera i udał się na górę. W dawnym biurze Alringtona wszystko było pokryte dość grubą warstwą kurzu, ziały pustkami półki, biurka i szafa z kartotekami — lokal wynajmowano razem z tymi przedmiotami.

Urzednicy Yardu porobili zdjęcia fotograficzne z odcisków palców, wykrytych w paru miejscach. Należało przypuszczać, że to na nic się nie przyda bo jeśli nawet wśród tych śladów były odciski palców Minnie Frugoni, to jej okoliczności nie można byłoby ustalić ze względu na ogólny stan zwłok.

Urzednicy zbadali całe po calu posadzki w poszukiwaniu podejrzanym plam, lecz na nieszczęście wszystkie podłogi były pokryte linoleum prawie nowym i przy tym niedawno wymytym. Na półkach i w szufladach też nic nie było.

Po półtoragodzinnej wyteżonej pracy Sparks zawołał:

— Dość, panowie, kończymy! — Szkoda czasu, bo i tak nic nie znajdziemy!

Kazał pozbiierać wszystkie przyrządy, znieść je na dół do samochodu i odjechać do Scotland Yardu. Opuścił ostatni biuro zamykając drzwi na klucz, zaczął schodzić powoli po schodach, lecz w pół drogi zatrzymał się, potarł czoło, potem gwizdnął przeciągle i pomknął z powrotem na górę.

Zapomniał o koszu na papiery! Wprawdzie nie miał nadziei cokolwiek w nim znaleźć, jednak poczucie obowiązku kazało mu przesyłać ten kosz.

Wyciągnął go z pod biurka, ostrożnie wysypał zawartość na arkusz papieru i zaczął ją badać systematycznie. Nie było nic godnego uwagi: kilka podartych rachunków, prawdopodobnie niezapłaconych, ale to go nie interesowało.

Już chciał odejść, gdy wpadło mu do głowy, że coś mogło się przyczepić do wewnętrznej ściany kosza splecionego ze słomki japońskiej. Włożył dłoń do środka i rzerzywiście namacał jakiś twardy przedmiot.

Wyciągnął go ostrożnie pincetką — była to zapałka o ciemno zabarwionym końcu, do którego się przyklepiła ledwo dostrzegalna czarna grudka.

Powąchał zapałkę, potem obejrzał ją przez szkło powiększające — nie mógłby powiedzieć dokładnie, lecz miał wrażenie, że zrobił doniosłe odkrycie.

XXIII.

Zapałka nabiera znaczenia

Sparks oddał zapałkę do laboratorium Scotland Yardu z prośbą o zbadanie. Postanowił czekać na wynik i zameldować Woodowi tylko w tym wypadku, jeśli znaleziona zapałka będzie miała istotne znaczenie dla sprawy.

Potem zatelefonował do domu — musiał wiedzieć, czy tam jest wszystko w porządku. Po dłuższej chwili położył słuchawkę ogromnie zaniepokojony — nikt nie odpowiadał.

Nikt nie mógł odpowiedzieć, ponieważ Kate już nie było w domu. Nie wytrzymała panującej w mieszkaniu ciszy, w której czuła przyczajoną grozę, wyszła na ulicę, doznała błogiej ulgi i uśmiechnęła się nawet, gdy dostrzegła sierżanta O'Rourke.

urke. Zaczęła iść przed siebie wolnym spacerowym krokiem, by poczuć ciwy O'Rourke nie stracił jej przy padkiem z oczu.

Nagle wpadł jej do głowy osobliwy pomysł. Odwróciła się, poszła na spotkanie sierżanta i nie zwracając uwagi na jego osłupiałą minę, powiedziała:

— Może pan będzie tak uprzejmy i zawoła dla nas taksówkę.

O'Rourke uśmiechnął się, lecz wykonał jej prośbę.

— Dokąd pani każe? — zapytał otwierając drzwiczki samochodu.

Zaniemówił ze zdziwienia, gdy dziewczyna wymieniła Battersea, podając przy tym adres Alringtona.

Taksówka ruszyła. O'Rourke miał zamiar odradzić ten krok panie Sparks, lecz spojrzawszy na jej skupioną twarz, powstrzymał się i westchnął ukradkiem. Potem wsunął niepostrzeżenie dłoń do kieszeni i odbezpieczył rewolwer — nigdy nie wiadomo, kiedy ta zabawka może się przydać — pomyślał przy tym.

Po przybyciu na miejsce, Kathe wysiadła z taksówki i popatrzyła dokoła. Gdy O'Rourke stanął obok niej, zapytała krótko:

— Kto obserwuje dziś Alringtona?

O'Rourke wyprężył się odruchowo, jak gdyby miał przed sobą przełożonego.

— Sierżant Mac Grade, proszę pani... ale on jest wściekły, bo wczoraj zgubił Alringtona.

Kate przybladła.

— Zgubił go wczoraj? Kiedy to było? O jakiej porze?

— Po południu, proszę pani. Mniej więcej o tej godzinie, kiedy pani przyjechała do domu z panem naczelnikiem Woodem.

Kate spojrzawszy przestraszona — przecież to było właśnie wtedy, gdy znalazła w skrzynce drugi list z pogroźkami! Czy to zrobił Alrington? Dlaczego go nie poznała w takim razie?

Tymczasem O'Rourke zdążył porozmawiać z sierżantem Mac Grady, który wyrósł przed nimi jak spod ziemi.

— On jest teraz w domu — proszę pani — oświadczył O'Rourke, gdy Mac Grady już się oddalił. — Jednak ośmielę się zwrócić uwagę, że to jest trochę lekkomyślne...

— Proszę mnie pozostawić ocenę mojego postępowania, kochany panie O'Rourke! — ucięła zniecierpliwiona Kate.

Przygryzła lekko dolną wargę i zaczęła rozmyślać z natężeniem. Nagle przeszła na drugą stronę ulicy, weszła do przedsionka kamienicy i powiedziała do zdumionego O'Rourke:

— Pan przyjdzie po mnie, jeśli nie wrócę za dziesięć minut.

Pobiegła po schodach na górę, nie zwracając uwagi na zrozpaczoną minę sierżanta. Zadzwoniła i gdy gospodyni Alringtona uchyliła drzwi, rzekła z uprzejmym uśmiechem:

— Słyszałam, że w tych dniach pani będzie miała do wynajęcia pokój umebłowany. Czy mogę go obejrzyć?

— Od kogo pani to słyszała? Kate zorientowała się w mgnieniu oka.

— Od panny Gattysborough — skłamała gładko.

— Ach, od panny Ellinor?... Dobrze, zaraz zapytam, czy tam można wejść, bo pan Alrington jest jeszcze w domu.

Gospodyni znikła.

Kate spojrzawszy mimowoli na schody, z trudnością stłumiła gwałtowną chęć ucieczki i zaciskając zęby, czekała odważnie.

Gospodyni wróciła po chwili.

— Proszę bardzo!

(dalsze następnym razem)

Trybunał paryskiego świata zbrodniczego

Nie codzienna rozprawa odbyła się w tych dniach w paryskim Pałacu Sprawiedliwości. Na ławie oskarżonych zasiadł trybunał sędziowski w pełnym składzie. Szczególny to był trybunał, bo nie powołany przez organa państwowe dla strzeżenia prawa, lecz — przez świat przestępcy dla sądzenia sporów, powstałych w podziemnym świecie zbrodni.

Trzydniowe rozprawy rzuciły ciekawe światło na organizację przestępczego świata Paryża tworzącego „państwo w państwie” i posiadającego nawet własny trybunał. Wykrycie tej organizacji policja zawdzięcza pewnej kobiecie, która, czując się poszkodowana przy podziale łupu, przez zemstę zadenuncjowała swego przyjaciela Thoniego. Nie dostała wprawdzie nic więcej, ale miała za to zadowolenie, że ten, który ją skrzywdził, na pewien czas poszedł do więzienia.

Ale na tym sprawa się nie skończyła. Thoni „odwołał” się do trybunału podziemnego, oskarżając swoją przyjaciółkę o zdradę tajemnicy zawodowej.

Trybunał zebrał się, przyjętym zwyczajem, o północy i po rozpatrzeniu sprawy zasądził sprowadzoną przed jego oblicze oskarżoną na dwa lata deportacji na prowincję. Zdawać by się mogło, że to żadna kara, dla złodzieja jednakże zawodowego pobyt na prowincji nie tylko utrudnia mu wykonywanie jego zawodu, ale naraża go na niepożądane zetknięcie się z organami policji. Toteż podsądna bardzo była przygnębiona tym werdyktem. Ale sąd był nieublagany. Sędziowie zebraли między sobą sumę na wykupienie biletu kolejowego i wydelegowali dwóch kolegów na dworzec, w celu wyekspedowania delikwentki. Ta jednakże bynajmniej nie miała zamiaru poddać się o-

rzeczeniu sądu i opuściła innym wyjściem dworzec, sprzedawszy poprzednio swój bilet kolejowy. Z dworca udała się prosto na policję, gdzie opowiedziała całą tę historię. Policji udało się też niebawem ująć wszystkich dwunastu „sędziów”, których oskarżono o niezwykle przestępstwo, a mianowicie o nieprawne wykonywanie zawodu sędziowskiego.

Oskarżeni okazali się znakomitymi „prawnikami” co miało ten skutek, że rozprawa, którą przewidywano na dwie godziny, przeciągnęła się aż do trzech dni. Sędziowie i prokurator nie łatwe mieli zadanie z oskarżonymi „kolegami”. Wreszcie zapadł wyrok. „Prezydent” sądu podziemnego skazany został na dwa lata więzienia. Samozwańczy „prokurator” otrzymał trzy lata, a ławnicy poszli na cztery miesiące do więzienia.

nastaniem ciemności, o ile ma się zamiar wykorzystać je dla przepowiadania pogody. Stałej i pięknej pogody możemy się spodziewać tylko w wypadku, gdy mamy odbiór bez szmerów, trzasków, fadینگów, a siła odbioru jest zupełnie równomierna i stała. Jeżeli wystąpi choć jeden z tych wrogów audycji, wówczas należy liczyć się ze zmianą pogody, gdy wszystkie trzy psują odbiór, to niepogoda pewna. Dobry odbiór dalekich stacji, przy zupełnej ciszy w odbiorniku, zapewni pogodę słoneczną i stałą, typową pogodę przy wysokim ciśnieniu barometrycznym. Pogorszony odbiór dalekich stacji przy tak pięknej pogodzie donosi o tym, że gdzieś pogoda się psuje. Gdy klika stacji, leżących w jednym kierunku od nas przy odbiorze zaburzenia, to wskazuje nam, gdzie zaczyna się zmieniać pogoda.

Wiatry płynące z południowo-wschodu dają dobry odbiór rozgłośni południowych i wschodnich, przy ciszy w atmosferze i słabym fadingu stacji północnych, zachodnich i południowo-zachodnich. Przynoszą one w lecie powietrze wilgotne i ciepłe, opady i mgły. Bardzo silny, prawie całkowity fadینگ, przy ciszy w atmosferze, lekkie trzaski, przy czym siła odbioru dalszych rozgłośni ulega wahaniom — to zapowiedź zmiany pogody na gorsze. Gdy zauważymy słaby odbiór stacji północnych i zachodnich, przy jednoczesnym ich fadingu, stałe i nieprzerwane trzaski i szmery, doskonały odbiór stacji dalszych z południa i wschodu — to mamy rewolucyjny zachodni wiatr od morza. Sprowadzi on gwałtowne burze, silne zachmurzenie i dużą wilgoć powietrza.

Najgorszą pogodę zwiastują silne zaburzenia w odbiorze. Bardzo zły odbiór dalekich rozgłośni, silne i krótkie, jak wystrzał, trzaski oraz znaczny, a nawet całkowity zanik odbioru czyli fadینگ przepowiada silne wiatry, zupełne zachmurzenie i dużo opadów. Północno-wschodnie wiatry przynoszą ochłodzenie, zachmurzenie z przejaśnieniami oraz drobne opady. Pogodę taką zapowiadają z głośnika słabe szmery i dość silny, przeważnie stłumiony fadینگ, który czyni odbiór zamazanym. Zapowiedź takiej pogody potwierdza bardzo mocny odbiór stacji południowych, a bardzo słaby leżących od nas na zachód, północ i północno-wschód. Wieczorne szmery w lecie, które są skutkiem burz termicznych i wyładowań widzialnych na wieczornym niebie, nie zapowiadają pogorszenia się pięknej pogody. W najgorszym razie może być nazajutrz chłodniej i pochmurniej.

Tego rodzaju przepowiednie nie mogą być, rzecz prosta, regułą. Mają one za zadanie zorientować tylko spostrzegawczego słuchacza w możliwych zmianach pogody. Dobry obserwator i pilny słuchacz radia ustali sam dla siebie „niezawodne” przepowiednie pogody na podstawie zakłóceń odbioru.

Samochód w świecie

Wzrost dotychczasowej produkcji samochodowej — Kilka ciekawych cyfr statystycznych

Rok ubiegły pobił wszystkie dotychczasowe rekordy produkcji samochodów na świecie. Mimo, iż w Ameryce począwszy od marca daje się odczuć coraz to wyraźniej kryzys i produkcja samochodów ograniczona jest w wszystkich fabrykach — wypuszczono na rynek 6,350.000 aut osobowych i ciężarowych. Przewyższa to o 11 procent produkcję z 1929 roku, kiedy to osiągnęła ona cyfry rekordowe, uważane przez długi okres czasu za niemożliwe do pobicia.

Zwróćmy teraz uwagę na ogólną cyfrę samochodów, kursujących na całym świecie. Jest ich 42.500.000, czyli o 2,500.000 więcej, niż w roku 1936. Nie potrzebujemy dodawać, iż cyfra ta jest największą, jaką kiedykolwiek zanotowano. W tych warunkach trudno jest powiedzieć, ażeby kryzys, który przeżywa obecnie Ameryka i kilka państw zachodnio-europejskich, odbił się na tej gałęzi przemysłu.

Ameryka wybija się na pierwsze miejsce w przyroście liczby samochodów. Powiększyła się tam ona w roku ubiegłym o 1,663.000, podczas gdy w pozostałych częściach świata, razem wziętych, tylko o 837.000. Dyspropozycja ta jest olbrzymia. Jeśli jednak będziemy porównywali dalej te statystyki, zobaczymy, iż Stany Zjednoczone liczą 29,654.847 samochodów, a więc przeszło dwa razy więcej, niż wszystkie pozostałe państwa.

Europa posiada wzajemian za to przewagę nad Ameryką w przemyśle motocyklowym. W Europie jest ich bowiem 2,300.000 podczas gdy obydwie Ameryki mają ich razem zaledwie 1,101.000. Dodajmy tu jednak, iż Amerykaninowi łatwiej jest kupić samochód, niż Europejczykowi motocykl. Samochodów znajduje się w Europie 5,828.746, aut ciężarowych 2,269.621, wreszcie 152.000 autobusów. Jak cyfry te wyglądają mizernie wobec statystyk amerykańskich!

Przejdźmy do produkcji.

Ameryka bije w niej Europę również na głowę. W roku ubiegłym wyprodukowano tam 948.021 aut ciężarowych i 4,068.494 samochodów osobowych. W cyfrach tych znajduje się również i produkcja kanadyjska, reprezentowana głównie przez marki amerykańskie, które posiadają w Kanadzie swe fabryki. W sumie produkcja amerykańska wynosi około 5,000.000 maszyn. Europejska tylko 1,316.249.

Jak się przedstawia produkcja Europy? W powyższej cyfrze 1,316.249, Anglia zajmuje pierwsze miejsce z pozycją 507.749 aut (o 51.000 więcej niż w roku 1936). Niemcy znajdują się na drugim miejscu, lecz z cyfrą znacznie mniejszą od angielskiej — 310.000. Francja i Rosja zajmują wspólnie trzecie miejsce z 200.000. Zwraca tu uwagę olbrzymia produkcja Rosji, która zdaniem fachowców jest „naciągnięta”. Wziąwszy bowiem pod uwagę to, iż produkuje się tam samochody niemal wyłącznie dla celów wojskowych, 200.000 w ciągu jednego roku... wygląda zbyt optymistycznie. W roku 1936 produkcja Rosji wyniosła około 140.000, czyli że w roku ubiegłym miałyby wzrosnąć blisko o 50 procent. Na odwrót produkcję Francji cechuje spadek. Belgia, która posiadała kiedyś liczne fabryki Mienerwe Imperję i F. N., wyrabia dziś zaledwie 500 maszyn rocznie.

Kto przoduje w Europie, w posiadaniu największej liczby samochodów? Na pierwszym miejscu znajduje się Anglia z 2,306.834, Francja z 2,200.000, Niemcy 1,445.743, Rosja 514.440, Włochy 429.700. Ostatnie miejsce zajmuje Gibraltar z 1,050 samochodami.

Ilość samochodów przypadających na poszczególne państwa zależy od stanu dróg. Czym więcej pozostawiają one do życzenia, tym mniej widzimy tam samochodów. Olbrzymia Azja posiada ich zaledwie 673.000. Afryka zaczyna od niej mniej i licząca kilkanaście razy mniej mieszkańców, liczy 607.000. Natomiast Australia ma ich niemal tyle, co Azja i Afryka razem wzięte (1,033.000).

Na 42,500.000 samochodów znajdujących się na świecie, 34,600.000 jest aut oso-

bowych, 7,410.046 ciężarowych i 340.964 autobusów. Motocykli jest 3,083.812. Analizując statystyki zmniejszenia się ilości samochodów, należy stwierdzić, iż spadek nastąpił tylko w tych krajach, które podwyższyły podatek na benzynę.

Podajemy tu jeszcze, na zakończenie tego przeglądu samochodów w świecie, kilka statystyk ilości aut w krajach egzotycznych: Japonia 166.000, Afryka Południowa 315.706, Chiny 45.000, Mandżukuo 8.850, Madagaskar 6.834, Ceylon 27.000, Islandia 2.000, Alaska 3.447, Jamajka 12.000, Martynika 2.975, Kuba 41.000. W południowej Afryce mieszkańcy wolą podróżować konno, z powodu fatalnego stanu dróg. Z tego też powodu w kilku państwach cyfry te są tam niesłychanie niskie: Nikaragua 826, Honduras 1,256, Salvator 3.100.

Radiostacja napoleońska

W Anglii powstał projekt rozbudowania portu na wyspie św. Heleny i założenia tam stacji radiowej. Przy przeprowadzaniu tego planu trzeba będzie jednak unicestwić niektóre miejsca, ściśle związane z pobytem Napoleona.

Dotąd wznosi się na wybrzeżu skała, wychodząca daleko w morze, z której wygnany cesarz oglądał często zachód słońca, to trzeba będzie wysadzić przy rozszerzeniu zatoki. Zresztą już Napoleon uważał, że należałoby powiększyć port wyspy i użyć jako bazy dla floty wojennej. W jego książkach

i papierach znalaziono plany nie wątpliwie przez niego samego opracowane, w których wskazuje na wyspę św. Heleny jako na punkt łączności między wschodem a Ameryką.

Dom, w którym mieszkał Napoleon, postanowiono zachować i przeznaczyć na użytek stacji radiowej. Stacja nadawcza ma być wzniesiona obok, natomiast studio mieścić się będzie w pokojach, które zajmował wielki Korsykanin. Zgodnie z życzeniem ludności miejscowej stację tą będzie się zgłaszać słowami: „Halo! Halo! Tu radio Napoleon!”.

Odszkodowanie za donos

Przed jednym z sądów w Londynie toczył się ostatnio niezwykle proces o odszkodowanie, związane z wypadkami, które rozegrały się przed siedem laty w Rosji. Akt oskarżenia stwierdzał, że pani Stan Harding, która w roku 1921 przebywała w Rosji jako dziennikarka, została przez władze bolszewickie aresztowana i skazana na śmierć za rzekome szpiegostwo. Wyroku tego nie wykonano, gdyż rząd angielski wystąpił w obronie swej obywatelki i po długotrwałych zabiegach dyplomatycznych wymógł jej zwolnienie. Pani Harding nie mogła dojść w żaden sposób, z jakiej przyczyny została aresztowana i czym powodował się sąd, skazując ją na śmierć. Dopiero teraz tajemnica ta doczekała się wyjaśnienia.

Z początkiem roku bieżącego na an-

gielskim rynku księgarskim ukazała się książka p. t.: „Urodzona Wicherzycielka”, zawierająca wspomnienia Małgorzaty Harrison. Pani Harding czytając tę książkę znalazła w niej genezę swych tragicznych przeżyć w Rosji i stwierdziła, że zawdzięcza je fałszywemu doniesieniom pani Harrison. Zaskarżyła ją przeto do sądu, żądając odszkodowania w wysokości tysiąca funtów. Gdy doszło do procesu, pełnomocnicy obu stron oświadczyli sądowni, że sprawa została załatwiona polubownie, przedstawiciel zaś dziennikarski dodał, iż oskarżona żądała odszkodowanie zapłać. Sprawiedliwość dosięgła przeto po tylu latach donosicielkę, której wydanie wspomnień nie opłaciło się ani finansowo, ani moralnie.

Nowy sposób przepowiadania pogody

Do rzędu znanych dotychczas sposobów przepowiadania pogody przybył w ostatnich latach — nowy: przepowiadanie pogody na podstawie zaburzeń przy odbiorze audycji radiowych. Szmery, trzaski, łoskoty, wychodzące z głośnika — przyjąwszy głośnik do-

brze działający — mają swe źródło w otaczających nas przestworzach, gdzie, zależnie od pogody i jej ewentualnych zmian, zachodzą najrozmaitsze zjawiska elektromagnetyczne. Zjawiska te odbieramy właśnie jako odgłosy nie należące do żadnej audycji dopiero z

Zjawiska atmosferyczne w r. 1938

Całkowite zaćmienie księżyca przypada na 14 maja 1938, w Polsce niewidzialne, lecz widzialne w Ameryce, na Oceanie Atlantyckim, Oceanie Spokojnym i w Australii.

Całkowite zaćmienie słońca przypada na 29 maja 1938, w Polsce niewidzialne, widzialne w południowej części Południowej Ameryki, w południowej części Afryki i południowej części Oceanu Atlantyckiego.

Całkowite zaćmienie księżyca 7—8 listopada, widzialne w Polsce, oraz w reszcie Europy, w Afryce, na Oceanie Atlantyckim, Oceanie Indyjskim, w Azji i w zachodniej części Ameryki.

Częściowe zaćmienie słońca 21—22 listopada 1938, w Polsce niewidzialne, natomiast widzialne w północnej części Oceanu Spokojnego, w północno-wschodniej Azji, oraz w północno-zachodniej części Ameryki Północnej.

Początek wiosny 21 marca godz. 7.43 czas śr. europ. Początek lata 23 czerwca godz. 3.4 czas śr. europ. Początek jesieni 23 września godz. 18.0 czas śr. europ. Początek zimy 2 grudnia godz. 13.14 czas śr. europ.

Zawody strzeleckie Federacji P. Z. O. O. Program uroczystości „Tygodnia Morza” o mistrzostwo pow. wąbrzeskiego w Wąbrzeźnie

Staraniem Powiatowego Komendanta Federacji PZO i ZR odbyły się w dniu 12 czerwca 1958 roku po raz pierwszy zawody strzeleckie Federacji PZO, o mistrzostwo powiatu.

Do zawodów zgłosiły się aż 24 zespoły — około 100 zawodników ze wszystkich organizacji sfederowanych.

Zawody odbyły się na strzelnicy w Czystochlebiu w konkurencji z broni wojskowej i sportowej.

Punktualnie o godzinie 8,30 przybyła w towarzystwie Komendanta Pow. Pan Starosta Powiatowy, który po odebraniu raportu od Komendanta Pow. Federacji ppor. Grochowskiego i przywitaniu się z zawodnikami z kolei przystępuje do oddania strzału honorowego w asyście prezesów org. sfederowanych. Po uroczystym otwarciu zawodów rozpoczęła się normalna walka między zespołami o pierwszeństwo i mistrzostwo powiatu.

O godzinie 12,30 zawody dobiegały końca. Po ukończonych strzelaniach zawodnicy wrócili do Wąbrzeźna, by spożyć przygotowany w szkole powszechnej obiad żołnierski tymczasem Komisja zakończyła swoje prace klasyfikacyjne. Po smacznym obiedzie i mile spędzonych przy nim chwilach zawodnicy zbrali się w sali szkolnej celem odebrania zasłużonych nagród.

Uroczyste wręczenie nagród i podanie do wiadomości ogólnej klasyfikacji, które odbyło się w obecności Starosty Pow. poprzedzało krótkie przemówienie Kom. Pow. ppor. Grochowskiego o doniosłości sportu strzeleckiego jako czynnika obrony narodowej.

Wyniki:

W konkurencji broni wojskowej:

I miejsce i mistrzostwo powiatu Federacji zajmuje zespół Zw. Rezerwistów Książki oraz nagrodę przechodnią Wydziału Powiatowego Wąbrzeźno, którą wręczył Pan Starosta.

II miejsce — Placówka Zw. Pow. i Woj. OK. VIII Łobdowo.

Indywidualnie:

I miejsce zajął Zarzycki Stanisław z Z. R. Małe Pułkowo.

II miejsce zajął Zieliński Józef z R. Wąbrzeźno.

III miejsce zajął Grzegorzyczyk Stanisław Zw. Pow. i Woj. Wąbrzeźno.

W konkurencji Broni Sportowej zespołowo.

I miejsce zajął zespół Koła Zw. Ofic. Rez. Wąbrzeźno.

II miejsce zajął zespół Zw. Rez. Małe Pułkowo.

III miejsce zajął zespół Zw. Rez. Rychnowo.

Indywidualnie.

I miejsce zajął Trawiński Hieronim z Koła Zw. Ofic. Rez. Wąbrzeźno.

II miejsce zajął Lewandowski Franciszek Zw. Rez. Ostrowo.

III miejsce zajął Madeja Bronisław Placówka Zw. Pow. i Woj. Wąbrzeźno.

W ramach powyższych zawodów na podstawie tychże strzelani nastąpiła klasyfikacja wewnętrzna organizacji o nagrody ufundowane przez poszczególne prezesów czy też Zarządy org.

Prezes Pow. Zw. Powst. i Woj. wręcza nagrodę przechodnią „Puchar Głosu Pomorza”, zwycięskiej placówce z Łobdowa. Prezesi Związku Rezerwistów Zw. Oficerów Rez., Zw. Podofic. Rez. wręczają swoim zawodnikom praktyczne upominki za najlepsze wyniki.

Po wręczeniu nagród ppor. Grochowski składa podziękowanie Panu Staroście Powiatowemu za ufundowanie nagrody przechodniej, Komendantowi Powiatowemu PW za pomoc w organizowaniu zawodów, Prezesom organizacji za pomoc w uzyskaniu środków materialnych i pieniężnych, zawodnikom za wykonanie powinności żołnierskiej.

Na zakończenie Pan Starosta składa podziękowanie ppor. Grochowskiemu za przeprowadzenie zawodów, zaś zawodnikom życzy lepszych wyników i intensywnej pracy w przyszłym roku.

Szczere podziękowanie należy się przede wszystkim tym Obywatelom miasta Wąbrzeźna i powiatu, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się pomocą do zrealizowania tych zawodów.

Tydzień Morza, którego obchód w Wąbrzeźnie przypada w tym roku na czas od 27 do 29 czerwca 1958 roku, ma być uświetniony przybyciem do Wąbrzeźna jednej z delegacji Wojewódzkich, jakie dla zadokumentowania braterskiej łączności wszystkich połaci Rzeczypospolitej z Ziemią Pomorską przybędą na Pomorze, aby po zwiedzeniu poszczególnych jego miast wziąć udział w obchodach w Gdyni. Ponieważ liczba delegatów ma osiągnąć 40 osób, powstają trudności z ich umieszczeniem i utrzymaniem.

Wobec tego Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej w Wąbrzeźnie apeluje do mieszkańców miasta Wąbrzeźna o pomoc w rozkwaterowaniu przynajmniej jednej części delegatów województwa w mieszkaniach prywatnych, oraz o wzięcie udziału w powitaniu deleg. aby zaświadczyć wobec niej gościnność Ziemi Pomorskiej.

Przy uwzględnieniu zamierzonego przyjazdu delegacji program obchodu „Tygodnia Morza” jest następujący:

1) Dnia 27 czerwca 1958 roku w poniedziałek o godzinie 20,00 rozpoczęcie „Tygodnia Morza” przez podniesienie flagi Ligi Morskiej i Kolonialnej na maszcie ustawionym na rynku. Udział biorą towarzystwa, organizacje przy jaknajliczniejszym przybyciu mieszkańców miasta Wąbrzeźna. W tymże dniu nastąpi uroczyste powitanie delegacji województwa.

Godzina zostanie podana po zawiadomieniu przez Okręg LMK, o czasie przyjazdu.

2) Następnego dnia 28 czerwca 1958

Powszechny bieg rozstawnny do Morza

Dla upamiętnienia pierwszego pobytu Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego Rydza w dniach 19 i 20 czerwca 1958 r. w Toruniu, jako stolicy w tymże roku utworzonego Wielkiego Pomorza, a dla za dokumentowania po wsze czasy powszechnego i głębokiego zrozumienia przez społeczeństwo pomorskie doniosłości zagadnień morskich dla mocarstwowego znaczenia Polski oraz podkreślenia konieczności bezwzględnej realizacji wszystkich na szczytach w tym kierunku aspiracji, ustanawia się niniejszym doroczny powszechny bieg rozstawnny do morza.

Bieg organizuje Okr. Urząd WF i PW DOK. VIII w Toruniu przy ścisłej współ-

pracy z władzami wojskowymi, cywilnymi i organizacjami WF i PW i sportowymi, w dniu 29 czerwca 1958 roku.

Udział w biegu stosownie do apelu p. gen. D-cy Okr. Korpusu winien być powszechny i winno w nim uczestniczyć całe społeczeństwo Wielkiego Pomorza, dla podkreślenia swego przywiązania do morza. Każdy z uczestników przebiegnie odcinek 200, a nawet mniejszy przy większej ilości zawodników, kobiety i młodzież szkolna męska przebiegnie odcinek 100 względnie 60 mtr.

Trasa biegu rozstawnego prowadzi z Torunia przez Rypin, Brodnicę, Jabłono-

wo, Radzyn, Grudziądz, Pelplin, Żukowa do Gdyni.

Odcinek dla tut. pow. wyznaczony jest na trasie Jabłono - Radzyn. Bieg na tej trasie odbędzie się między godz. 9,00 a 9,30 w dniu 28 bm.

Zgłoszenia należy kierować do tut. Komendy PW, do dnia 28 bm. godz. 10,00, gdzie udziela się bliższych wyjaśnień. Przyjazd zawodników na trasę bezpłatny.

Związek Polski prosi polskie społeczeństwo i powiadomienie o wszelkich poczynaniach mniejszości narodowych.

Tylko fachowcy z własnym kapitałem i odpowiednimi referencjami mogą korzystać z informacji osiedleńczych, petenci zgłaszających się po informacje listownie proszeni są o załączenie znaczka na odpowiedź, podawanie dokładnego adresu z wysokością posiadanego kapitału. Wymagane jest również załączenie zaświadczeń organizacji zawodowych lub społecznych.

Informacji udziela bezinteresownie Związek Polski w Poznaniu ul. Skarbowska 5 m. 7 tel. 12-28 w godz. od 10-14.

2 lipca około godz. 16 odchodzi z Poznania pociąg popularny do Wilna, (postój 3 dni) w powrotnej drodze 1-dniowy postój w Warszawie. Powrót do Poznania 6. VII około godz. 23. Pociąg zatrzyma się: Września, Koło, Kutno, Łowicz, Warszawa, Białystok, Grodno, Wilno. W pociągu delegatura Związku Polskiego. Koszt biletu 22,70 zł otrzymać można we wszystkich kasach bilet. kolej. i w „Orbisie”. Pasażerowie z poza Poznania (w odległości od 20 do 150 km.) otrzymują przy nabyciu biletu 50% zniżki celem dojazdu do Poznania. W Wilnie kwatery zbiorowe w cenie od 0,80 do 1,20 za nocleg.

Chłody wiosenne kłeską pszczelarzy

Właściciele pasiek narzekają, że w okresie wiosennym uległy roje pszczoły znacznym osłabieniu i to w skutek ciągle trwających chłódów. Pszczoła wychodząca z ula za pokarmem ginie w drodze, zniszczona przez zimny wiatr. Wedle twierdzeń pszczelarzy tegoroczne sprzęty źle zapowiadają się wobec takiego stanu rzeczy; w dodatku chłody nocne i wiatry osłabiły kwitnienie rozmaitych roślin; przy pierwszym miodobraniu niezbyt korzystnie wypadnie zbiór.

Chleb dla Polaków

3 tysięczne miasto przydzielone do woj. poznańskiego potrzebuje polskiego składu bławatów, żelaza, mat. budowlanych i dentyści (Polaka). O lokale łatwo i tanie.

Jedno zmiast C. O. P. potrzebuje: składu bławatów, apteki, drogerii, fotografa i lekarza dentystry (3 żydów.)

W 55 tys. mieście jednego z woj. południowych (garnizon) można wydzierżawić urządzonej piekarnię za 200 zł miesięcznie. Pilne.

W 40 tys. mieście jednego z woj. południowych (garnizon) można wydzierżawić 2 piekarnię (jedna ewtl. spółka). W mieście tym potrzeba 2 lekarzy (posady) składu żelaza, naczyń kuchennych i szkła oraz wojskowego krawca. Lokale są.

27 tys. miasto na Wołyniu (duży garnizon) potrzebuje pilnie Polaka czapnika i chlewarza.

Powiatowe miasto o 14 tys. mieszk. woj. krakowskiego potrzebuje: składu konfekcji damskiej, męskiej i dziecięcej, mat. budowlanych, jubilera, handlarza bydła oraz szklarza. Lokale i mieszkania są. (Czynsz od 40 do 120 zł. mies.)

W miasteczku zdrowym woj. war-

szawskiego potrzebny Polak - dostawca owoców południowych.

Miasteczko woj. warszawskiego potrzebuje lekarza i apteki polskiej.

8 - mio tys. miejscowość C. O. P. potrzebuje krawca męskiego, damskiego i wojskowego, dentystry, składu żelaza, mat. budowlanych, mebli, rowerów i radia, oraz hurtowni kolonialnej.

W 17 tys. mieście pow. (garnizon) jednego z woj. wschodnich potrzeba polskiego składu naczyń kuchennych i szkła obuwia oraz drogerii. Rezerwuje się lokal w centrum.

W 15 tys. mieście powiatowym są na wykończeniu w centrum magistrackim lokale handlowe. Dla Polaków dogodne warunki najmu. W mieście tym potrzeba składu skór, żelaza, bławatów, galanterii konfekcji. Są również możliwości skupu nabiału, konopi.

12 tys. miasto powiat. na Polesiu potrzebuje apteki (koncesję otrzyma), piekarni (budować piec), składu bławatów, dobrej restauracji, krawca damskiego, męskiego i wojskowego.

W 13 tys. mieście pow. na Polesiu (wojsko) potrzeba: składu żelaza, rowerów, radia, drogerii, szkła i naczyń ku-

chennych, lepszego składu kolonialnego, owoców (lody, lemoniady) i dobrej cukierni. Posiadacz ca 20 tys. zł ma możliwość pobudowania „hal targowych”. Również jest do przejęcia kino.

W powiat. mieście woj. krakowskiego można przejąć restaurację z wyszynkiem, 4 ubikacje, mieszkanie i kuchnia. Czynsz — 300 zł mies. Potrzebna gotówka — 5 tys. zł.

Poszukuje się dostawcy 1500 jaj dziennie.

W woj. mieście można przejąć za 10 tys. zł magazyn mebli. Czynsz 225 zł mies. łącznie z mieszkaniem.

W jednym z miast Wielkopolski do nabycia 2 piętr. dom. (Usiłują wykupić Niemcy).

W 125 tys. mieście można przejąć za 5,500 zł wytwórnię art. spożywczych.

W bardzo wielu miejscowościach potrzeba kupców branży drzewnej, zbóżowej, skór, obuwia, żelaza, konfekcji, bławatów, galanterii, tow. krótkich, oraz rzemieślników: cholewkarzy, czapników szklarzy, krawców damskich, męskich i wojskowych, zegarmistrzów, jubilerów.

Są do przejęcia lub dzierżawy rozmaite przedsiębiorstwa handl. i przemysłowe

Związek Polski wskazuje lokaty kapitału.

Już czas odnowić prenumeratę gazety

za miesiąc
lipiec i III kwartał —

i zjednywać pismu naszemu nowych abonentów. Trudno w dzisiejszych czasach obyć się bez gazety, chcąc być o tym co się w świecie dzieje poinformowanym. Pismem, które wszechstronnie informuje o wszystkich wydarzeniach jest

„GŁOS POMORZA”

k który można zaprenumerować u listowego, na poczcie i administracji gazety

KRONIKA

Kalendarzyk

27
CZERWIEC

Poniedziałek

Władysława króla.
Słowiański: Władysława
Słońca wsch 3,15 zach 20,1
Księżycza wsch 2,53 zach 19,23

Kronika historyczna.

1629. Świete zwycięstwo nad Szwedami, króla Gustawa Adolfa pod Trzcianą.
1660. Czarniecki zwycięża Moskali pod Polonką
1863. Śmierć na szubienicy w Wilnie Zygmunta Sierakowskiego, wodza powstania.

28
CZERWIEC

Wtorek

Leona, Ireneusza, Pawła.
Słowiański: Zbroisława.
Słońca wsch 3,16 zach 20,1
Księżycza wsch 4,6 zach 20,10

Kronika historyczna.

1651. Bitwa z Kozakami pod Beresteczkiem.
1812. Napoleon i Polacy zajmują Wilno.
1914. Zamordowanie w Sarajewie arcyksięcia Ferdynanda i małżonki, co spowodowało wybuch wojny światowej.

29
CZERWIEC

Środa

Piotra i Pawła św. Apostołów.
Słowiański: Dalebora.
Słońca wsch 3,16 zach 20,1
Księżycza wsch 5,26 zach 20,47

Kronika historyczna.

67. Ukrzyżowanie głową na dół pierwszego biskupa rzymsk., apostoła Szymona Piotra, założyciela Kościoła
1470. Władysław Jagiell. królem Węgier.

30
CZERWIEC

Czwartek

Jucyny
Słowiański: Cichosława
Słońca wsch 3,17 zach 20,1
Księżycza wsch 6,49 zach 21,17

Kronika historyczna.

1656. Odebranie Szwedom Warszawy.
1838. Urodził się Jan. Matejko.
1934. Z rozkazu Hitlera rozstrzelano w Berlinie 7 przywódców buntu.

WĄBRZEŻNO

● Z powodu święta Piotra i Pawła, przypadającego w przyszłą środę następny numer „Głosu Pomorza” wyjdzie dopiero w piątek, dnia 1 lipca br. Wobec tego powiększyliśmy natomiast objętość numeru dzisiejszego gazety.

Redakcja.

Liga Morska i Kolonialna Oddział w Wąbrzeźnie przypomina, że dnia 27 bm. w poniedziałek o godzinie 20,00 na Ryńku początek „Tygodnia Morza”.

Obchód wianków we wtorek 28 bm. o godzinie 21,00. W programie m. in. występ „Lutni” oraz popisy taneczne KSM. Żeńskiego przy ognisku.

Wśród 29 bm. Msza św. dalej zbiórka uliczna na FOM. godzina 14,00 za-

Do parafian wąbrzeskich

Akcja katolicka urzędza w niedzielę dnia 3 lipca swe doroczne święto parafialne w postaci kiermaszu od godziny 14,50 do około 21,50, na boisku i w Strzelnicy, od godziny 22,00 na salach Dworu Wąbrzeskiego przy ulicy Bronisława Pierackiego.

Celem święta parafialnego jest godziwa zabawa w gronie wszystkich parafian wąbrzeskich, czysty zysk natomiast przeznaczony na zapłacenie kosztów połączonych z instalacją piorunochrona na wieżach kościelnych, wynoszących 700 złotych.

Zabawy ludowe, strzelanie do tarczy, bufet zimny, różne zakąski, kawa i herbata ze smacznym plackiem i różne inne urozmaicenia mają służyć do tego, a-

żeby wszyscy parafianie jaknajweselej niedzielę po południu spędzili.

Na wypadek niepogody odbędzie się kiermasz w salach Dworu Wąbrzeskiego, decyzję ostateczną ogłosi Ks. proboszcz w niedzielę z amboną.

Wszystkich parafian prosimy jaknajserdeczniej o wzięcie udziału w naszym kiermaszu.

Oo godzinie 13,50 chrzty, o godzinie 14,00 nieszpory z Wystawieniem i procesją, od godz. 14,50 do godziny 21,50 kiermasz. O godzinie 21,50 wymarsz do pana Kostrzewy na zabawę taneczną.

L. Schwarz. Prezes Akcji Katolickiej
Ks. F. Zaremba Asystent Kościelny.

wody pływackie, a o godzinie 16,00 zabawa ogrodowa w ogrodzie Strzelnicy

Właściciele nieruchomości. itd. uprasza się o udekorowanie domów flagami narodowymi w dniu 29 bm.

Właściciele przedsiębiorstw prosimy o dekorację okien wystawowych.

Wszystkich mieszkańców m. Wąbrzeźna prosimy o liczny udział w imprezach.

● Zawody pływackie w dniu Święta Morza.

I) W związku z urządzonym tygodniem Morza w Wąbrzeźnie zarządza stowarzyszenie wszystkich huców i organizacji PW w dniu 27 czerwca 1938 roku o godzinie 19,30 na dziedzińcu szkoły powszechnej męskiej, skąd nastąpi wymarsz na rynek, gdzie zostanie dokonane otwarcie Tygodnia Morza.

Celem zadokumentowania naszego przywiązania do Morza, i zainteresowania do spraw z tym związanych, stowarzyszenie wszystkich organizacji PW przede wszystkim winno być pierwszym.

II) W ramach Tygodnia Morza odbędą się w Wąbrzeźnie w dniu 29 czerwca 1938 roku o godzinie 14,00 na jeziorze Zamkowym przy Łazienkach — zawody pływackie w następujących konkurencjach.

Kobiety:
50 metrów stylem dowolnym, skoki z trampoliny.
Mężczyźni.
50 metrów stylem dowolnym dla młodzieży i mniej zaawansowanych.
100 metrów stylem dowolnym skoki z trampoliny.

Do powyższych zawodów stawać mogą także niestowarzyszeni. Celem przeprowadzenia badania lekarskiego zbiórka zawodników o godzinie 13,30 obok łazienek przy pływalni.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje Komenda Powiatu PW do dnia 29 czerwca 1938 roku.

● Krwawe porachunki na tle stosunków rodzinnych. Dzisiaj w godzinach południowych wynikła na ulicy Wolności na tle niesnasek w łonie rodziny bójka pomiędzy Ziorkowskim A. zamieszkałym na kolonii wąbrzeskiej, a szwagrem jego Rejwem Władysławem. W toku bójki Rejwer uderzył Ziorkowskiego tak nieszczęśliwie ostrym przedmiotem w skroń, że ten ze odciekając krwią przebiegł ulicę, by udać się pod opiekę lekarza pow. od którego przetransportowano go do szpitala.

● Niecodzienna przygoda szofera. Onegdaj szofer samochodu na rynku w Wąbrzeźnie usiłował uruchomić pojazd za pomocą korbki, gdyż tzw. „starter” nie funkcjonował. Nagle knąbrny samochód ruszył z miejsca, porywając z sobą szofera, którego podwozie wlokło z sobą. Znajdujący się w samochodzie osobnik zreflektował się w niezwyklej sytuacji, zatrzymał samowolny pojazd i uwolnił szofera z niebezpiecznego położenia, z którego wyszedł z lekkimi uszkodzeniami ciała.

● Wojna kobiet na targu. Wojownicza atmosfera, która obecnie ciąży nad całym światem udzieliła się onegdaj dwóm paniom, które pokłóciły się z sobą o masło. Od słów przeszły do czynu. W robocie było wszystko, co wpadło im pod rękę.

Szala zwycięstwa posunęła się raz na jed-

ną raz na drugą stronę, ostatecznie po wyładowaniu się gorących temperamentów przyszło uspokojenie. Poturbowane wróciły ofiary nadmiernego popytu a słabej podaży do domu, gdzie mężowie ulitowali się nad skutkami „babskiej” wojny.

● Niewolno być prowodyrem — acz samozwańczym — robotników polskich a zarazem szkalować na Polskę. Dotkliwą naukę jak należy się zachowywać wobec Państwa, którego się jest obywatelem odebrał osławiony prowodyr samozwańczy pewnego odłamu naszych robotników: Jan Morański.

Na ostatniej sesji wyjazdowej stanął przed Sądem Okręgowym w Wąbrzeźnie doprowadzony z więzienia śledczego w Toruniu pod oskarżeniem wypowiedzenia w stosunku do Polski nieprzyzwoitych w wysokim stopniu uwag oraz niedorzecznych pogródek w rodzaju „Hitler zrobi z wami porządek” itp.

W oskarżeniu swoim p. prokurator podniósł jako obciążającą okoliczność, że karalnych tych czynów dopuścił się osobnik nieprzeciętnej inteligencji, który uzurpuje sobie prawa, być przywódcą robotnika polskiego. To też kara, którą orzekł Sąd była dotkliwa. Skazany bowiem został Morański na karę 1 roku aresztu oraz 100 złotych grzywny względnie 10 dni dalszego aresztu.

● Czupurność wobec Policji Państwowej nie popłaca. Fijałkowski Franciszek z Wąbrzeźna stanął przed Sądem Okręgowym pod oskarżeniem stawienia oporu starszemu posterunkowemu PP. podczas wykonywania przez tegoż obowiązków służbowych.

Nadmiar ten energii przypisał go o karę 1 miesiąca aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 2 lat.

● Cech Fryzjerski zawiadomia, iż jeszcze pozostało kilka miejsc na wyjazd do Chelma na dzień 29 bm. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze do wtorku południa sekretarz cechu p. Jurkiewicz ul. Piłsudskiego nr 22 Zakład Fryzjerski.

● Pokazy racjonalnego prania. Z inicjatywy Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego odbędą się w „Hotelu pod Orlem”, w środę, dnia 29 bm. o godzinie 14,00 oraz w czwartek 30 bm. o godzinie 19,00 pokazy taniego i lekkiego prania „PERSILEM” pod kierownictwem instruktorki f-my „PERSIL”.

Przybycie wszystkich szlonek konieczne, goście interesujące się sprawą mile widziani.
Zarząd.

● Mecz piłki nożnej. Atrakcją dla sportowców i sympatyków piłkarstwa będzie sensacyjny mecz w środę dnia 29 bm. z najlepszą drużyną piłkarską ze Starogardu.

Spotkanie tych drużyn, napewno dostarczy widzom dużo emocji.

● „ZAGINIONE MIASTO”, to tytuł najbardziej sensacyjnego filmu w tym sezonie. Akcja o wysoce elektryzującym napięciu. Sceny wywołujące dreszcze grozy. Wysładzenie w powietrze miasta olbrzymów.

Naukowcy wypowiadają wojnę niesamowitości i potędze.

Role tytułowe kreuje genialna para artystów William Boyd — Claudia Dell. Film tylko dla ludzi o stalowych nerwach.

Premiera — dzisiaj — po raz ostatni jutro.

NIEDZWIEDZ.

— Gracka powodem nieszczęśliwego wypadku. Zajęty przy przerywaniu buraków syn rolnika p. Stempskiego oparł się odpoczywając przy pracy o grackę, która usunęła się.

Stempski upadł tak nieszczęśliwie na grackę

Uwaga biegacze!

Uczestnicy w biegu powszechnym rozstawnym do Polskiego Morza odbiorą znaczki pamiątkowe.

Niech zatem nikogo powołanego nie braknie



że ostrze jej wcięło się głęboko w ciało przerywając jelita. Uszkodzenia ciała okazały się tak poważne, że Stempskiego musiano wywieźć pod opiekę lekarza specjalisty do Torunia.

DĘBOWAŁAKA.

— „Miła narzeczona”. Po ostudzeniu gorącej miłości, jaką żywiła do Gorącego Andrzeja narzeczona jego Siwec Agnieszka zapalała do niego nie mniej gorącą nienawiścią w której posunęła się tak daleko, że złożyła fałszywe doniesienie na Post. Policji Państwowej jakoby eksnarzeczony okradł ją o zł 60 gotówki, gdy tymczasem wydała się, że ową kwotę zł 60 oddała mu swego czasu samowolnie na zakup różnych towarów.

Sąd Okręgowy, przed którym stanęła zmieniona w swej miłości Agnieszka, na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie, nie był łaskawy na te zmiany w usposobieniu narzeczonej i skazał ją na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 2 lat.

PODZAMEK GOLUBSKI.

— Pożar nieruchomości gminnej. W dniu 23 bm. o godzinie 22,30 wybuchł pożar w zabudowaniach należących do gminy Podzamek Golubski, spalił się doszczętnie chlew o rozmiarach 13x3 mtr. oraz stodoła wraz z szalosem sekretarza gminnego p. Dudziaka, na którego szkodę strawił pożar również kilka sztuk drobiu. Szkody ogólne wynoszą ca 2000 złotych.

Przyczyna pożaru dotąd nie ustalona, dochodzenia przeprowadza Policja Państwowa.

RUCH TOWARZYSTW

— Baczność — Związek Rezerwistów Dni o godzinie 19,00, zbiórka obok Domu Społecznego celem wzięcia udziału w obchodzie „Święta Morza”.
Zarząd

— Baczność Powstańcy i Wojacy. W środę, dnia 29 bm. o godzinie 3 po południu odbędzie się zebranie miesięczne w Domu Społecznym. Uprasza się o przybycie wszystkich członków.
Zarząd.

— Pow. Koło Związku Inw. Woj. RP. Roczne Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 10 lipca 1938 roku z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie, powitanie władz i gości,
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia,
- 3) Wybór marszałka zgromadzenia powołanie przez tegoż sekretarza i dwóch ławników,
- 4) Sprawozdanie z Zjazdu Okręgowego w Gdyni,
- 5) Sprawozdanie zarządu,
 - a) prezesa,
 - b) sekretarza,
 - c) skarbnika,
 - d) komisji rewizyjnej,
- 6) Dyskusja nad sprawozdaniami,
- 7) Uchwalenie absolutorium zarządowi,
- 8) Wybór zarządu na okres trzyletni,
- 9) Wybór delegata na zjazdy,
- 10) Uchwalenie budżetu na rok 1938/39,
- 11) Uchwalenie składek miesięcznych,
- 12) Referat delegata i członka zarządu Okr.
- 13) Wolne głosy i wnioski,
- 14) Zamknięcie.

W czasie od 1 lipca do 31 sierpnia b. r. włącznie

są biura nasze czynne

od godz. 8 — 14.

Balcerski Chwiećko Kuźaj
adwokaci

Czystość i świeżość
ciała zapewni Ci
PUDER
OD
POTU
SUDORYN
(AP. KOWALSKI)

Kącik Powst. i Wojaków

W ramach zawodów strzeleckich urządzonych przez Komendę Powiatową Federacji PZO, odbyły się również zawody strzeleckie Związku Powstańców i Wojaków OK. VIII w dniu 12 czerwca 1938 roku na strzelnicy P. W. w Czyslochlebiu, o puchar przechodni ufundowany przez prezesa Oddziału Powiatowego drh. Szczuka oraz o nagrody, które ufundowali drh. prezes Szczuka, wiceprezes Stein i pow. ref. organizacyjny Jonas.

Wyniki strzelania były następujące:

Z broni wojskowej, strzelanie zespołowe:
I miejsce zdobył zespół strzelecki placówki Łobdowo.

II miejsce zdobył zespół strzelecki placówki Bielsk.

III miejsce zdobył zespół strzelecki placówki Wąbrzeźno.

Indywidualne.

I miejsce Grzegorzycy — Wąbrzeźno,

II miejsce Filarski Feliks — Łobdowo,

III miejsce Scheffler Zygmunt — Dębowałka.

Z broni małokalibrowej:

I miejsce zajął zespół placówki Wąbrzeźno,

II miejsce zajął zespół placówki Kowalewo,

III miejsce zajął zespół placówki Małe Radowiska.

Indywidualne:

I miejsce drh. Karbowski — Kurkocin,

II miejsce drh. Małaja — Wąbrzeźno,

III miejsce drh. Skaldecki — M. Radowiska

Po zakończeniu zawodów odbyło się w szkole powszechnej męskiej wręczenie nagród w obecności wicestarosty p. Gorczyńskiego, prezesów bratnich organizacji i gości.

Zwycięskiemu zespołowi strzeleckiemu placówki Łobdowo wręczył prezes Oddziału Powiatowego drh. Szczuka puchar, który to puchar już placówka Łobdowo w roku 1935 miała w swoim posiadaniu, życząc by i na następny rok w strzelaniu wykazali swoją sprawność i ponownie zdobyli puchar.

Dalsze nagrody wręczył drh. prezes z zachęceniem by w dalszym ciągu się ćwiczyli w strzelaniu, aby wyniki na następnym strzelaniu były jeszcze lepsze.

Na zakończenie uroczystości wniesiono okrzyk na cześć Pana Prezydenta RP., naszej Armii i jej Wodza.

● Zebranie Kat. Stow. Ludowego. W niedzielę, dnia 19 czerwca odbyło się zebranie Katolickiego Stow. Ludowego oddziału Wąbrzeźno w salce im. Ks. Jana Zakrycia, po niesporach. Zebranie zagościł pochwaleniem Pana Boga prezes p. Cander K. Następnie zmówiono modlitwę za zmarłych członków

stowarzyszenia: śp. ks. prob. Franciszka Łowickiego, członka honorowego stow., oraz długoletniego członka śp. Sądowskiego. Po odczytaniu protokołu przez sekr. Zielińskiego i przyjęciu nowych członków, referat wygłosił sekretarz pt. „Socjalizm a religia”, po którym zabierali głos ks. prob. Zaremba, p. Derkowski B., Zieliński Michał i Alojzy, Cander i inni. Wszyscy zgodnie żądali, by referaty na temat komunizmu i socjalizmu wygłaszana jak najwięcej, by ohydą maskę zerwać z oblicza oszukańców, by członkowie mogli poznać, czym jest i jakim niebezpieczeństwem grozi nam komunizm i socjalizm. Podano do wiadomości obecnym, iż kiermasz parafialny odbędzie się dnia 5 lipca, stow. jak rok wcześniej zajmie się wygrywkami różnymi, by w ten sposób zebrać pokaźną sumkę na cele parafialne. W tej sprawie zabrał głos ks. prob. Zaremba, który szeroko omawia cele święta parafialnego, urządzanego w tym roku na boisku PW. i WF. i w Strzelnicy. Obecni dodają swe uwagi i spostrzeżenia. Sprawę wycieczki do Lisewa w dniu 10 lipca referuje prezes okr. I Wąbrzeźno p. Zieliński Alojzy, wskazując, iż wycieczka ta ma na celu uczcić długoletniego członka oddz. Lisewo p. Kowalskiego, który został mianowany honorowym prezesem okr. I przez centralę w Pelplinie, ze względu na zasługi położone dla Kat. Stow. Ludowego. W dniu tym odbędzie się uroczyste zebranie, podczas którego wręczy prezes okręgowy dyplom p. Kowalskiemu. Następnie prezes okr. I p. Zieliński A. zreferował przebieg uroczystości żałobnych z pogrzebu śp. ks. radcy Łowickiego w Niedźwiedziu, w którym wraz z delegacją i poczem sztandarowym brał udział. Zebrani w skupieniu wysłuchali to sprawozdanie o członku stowarzyszenia, który dla zasług i łączności

z oddziałem już długie lata temu został mianowany członkiem honorowym. Cześć Jego pamięci! jako światłego kapłana i przyjaciela najbardziej potrzebnych, u których zaskarbił sobie wielkie przywiązanie i miłość, a w szczególności pamięć o Nim nigdy nie zaginie w oddziale Wąbrzeskiego KSL., z którym złączył się na wieki. Po wolnych głosach i wnioskach zakończono zebranie pochwaleniem Pana Boga, i odśpiewano pieśń „Serce Twe Jezu”.

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE

Poznań, dnia 21. 6. 1938 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Swinie:		
Mięsiste świnie ponad 60 kg. żywej wagi		84—80
Maciory i późne kastraty		80—96
Krowy:		
Wytuczona pełnomięsista		70—76
Tuczona mięsista		62—68
Nietuczona dobrze odżywiana		50—56
Mierza odżywiana		30—40
Cielęta:		
Najprzedniejsza cielęta wytuczona		92—100
Tuczona cielęta		82—90
Woły:		
Pełnomięsista wytuczona nieoprzęgniwa		74—78
Mięsiste tuczona młodsze do lat 3		62—70
Mięsiste tuczona starsze		52—58
Mierza odżywiana		48—50
Buchajcy:		
Wytuczona pełnomięsista		72—76
Tuczona mięsista		62—68
Nietuczona, dobrze odżywiana starsze		30—56
Mierza odżywiana		30—40

Gięda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemniopłody	Bydgoszcz 24. 6.	Poznań 24. 6.
Zyto	21,25—21,50	21,50—21,75
Perenisa	24,75—25,25	25,00—25,50
Jęczmień brow.	16,75—17,00	17,50—18,00
Jęczmień jednolity	16,50—16,75	16,75—17,25
Owies	18,25—18,75	19,75—20,25
Rzepak szimowy	23,50—25,50	23,50—25,00
Rzepak	55,00—57,00	—
Mak niebieski	103,—108,—	78,00—82,00
Gorzecza	34,50—37,50	34,00—36,00
Peluszka	22,50—23,50	24,00—25,00
Siemie lniane	48,00—51,00	50,00—52,00
Wyka	21,00—22,00	23,00—25,00
Groch polny	23,00—25,00	26,50—27,50
Groch Viktoria	24,00—27,00	24,00—26,00
Groch Folgera	24,00—26,00	24,50—26,00
Lubin złoty	14,00—14,50	15,75—12,25
Lubin niebieski	13,00—13,50	55,00—57,00
Koniczyna arwds.	230,—245,—	220,—240,—
Koniczyna szw.	130,—140,—	90,00—100,00
Koniczyna biała	210,—230,—	200,—230,—

Ze świata

GRUDZIĄDZ. Pogłoski, które się po jawiły, jakoby fabryka maszyn rolniczych „UNIA” Ventzki w Grudziądzu miała już zwolnić 200 robotników oraz zapowiedzieć dalsze zwolnienie nie odpowiadają całkowicie prawdzie. W fabryce nie miały miejsca żadne zwolnienia jak również nie przewiduje się żadnych zwolnień.

WIEN. Po ostatniej wizycie marsz. Göringa, który dokonał inspekcji pogranicza czechosłowackiego w rejonie Hohenu - Hainburg są obecnie budowane nowe lotniska w Himberg i Schwechat.

Ponadto prowadzi się obecnie prace fortyfikacyjne w dolinie Dunaju w kierunku Bratislavy. Trzecia grupa eskadry bojowej 155 - III KG. 155 została przetransportowana z Hall w Wirtembergii do Wels w Górnej Austrii.

WIEN. Dyrekcja policji wydała zarządzenie, zabraniające żydom wstępu do następujących parków wiedeńskich: Stadtpark, Schoenbrunn, Tuerken-

schantzpark i Lainz. Równocześnie burmistrz miasta Moeding pod Wiedniem wydał zakaz przebywania żydów we wszystkich parkach miejskich oraz zakaz noszenia przez żydów strojów alpejskich.

BERLIN. Duże wrażenie zrobił w Watykanie zakaz, wydany w Niemczech, posyłania studentom studiującym na uniwersytecie papieskim gotówki. Dotyczy to tak studentów Niemców, jak i Austriaków. Z powodu tego zarządzenia powstały duże trudności w założonym w roku 1552 „Collegium Germanicum”, w którym studiowali Niemcy oraz studenci pochodzący z ziem dawnej Austrii.

BERLIN. Profesor dr. Waldman z Państwowego Instytutu Doświadczalnego na wyspie Riems, odkrył środek chroniący bydło przed zarazą pryszczycy.

Tytułem próby przeprowadzono szczeplenie ochronne na 50,000 sztuk bydła i kilku tysiącach sztuk owiec.

Osiągnięte rezultaty były zupełnie zadowalające. Szczepione bydło było zupełnie odporne na pryszczycę przez okres trzech miesięcy, prawdopodobnie jednak okres ten się przedłuży.

MUSIMY PODWOIC SZEREGI LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ!



Jak żądło osy — Tną „Balcerskiego” kosy!!!

Wybór największy

Pełna gwarancja



FR. BALCERSKI

Handel żelaza

Wąbrzeźno — Rynek 2

Ogrody

obszaru ca. 1 1/4 ha położone przy wylocie ul. Marszałka Piłsudskiego z jednej i drugiej strony traktu, nadające się na place budowlane ewnt. w 6 parcelach korzystnie do nabycia.

Informacji udzieli ekspedycja „Głosu”

Zginął

chiński dog ze szczeniakiem, wabi się „Aza” — Oddać za wynagrodzeniem **W. Lubomski** ul. Kościuszki 5

Gospodarstwo

6 morgowe zaraz na sprzedaż. Cena podług ugody. **Ligowska — Wrocki** pow. Brodnica

Przybłąkał się

pies doberman. Właściciel może go odebrać za zwrotem kosztów. Wiad. w adm. „Głosu”

Uczeń stolarski

potrzebny **A. Dynowski** Kowalewo

Poszukuje

natychmiast — starszego chłopca albo chłopaka do wszelkich prac.

W. Wilamowski W. Radowiska

Ogłoszenia

umieszczane w **Głosie Pomorza** przynoszą **pożądany skutek!**

NIE NISZCZYĆ — NIE PALIĆ

STAREGO PAPIERU

podniszczonego oraz książek wycofanych z użytku i podartych — bo jest to cenny surowiec, za który miliony złotych wychodzą za granicę.

Każda partię nawet najdrobniejsza kupuje stale

EKSPEDYCJA

ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH BOLESŁAWA SZCZUKI

Wąbrzeźno, ul. Mickiewicza 1, Tel. 80

Kino dźwiękowe „Słońce”

W poniedziałek i wtorek 27 i 28 bm. o godz. 8,30 Największa sensacja XX wieku. Film przewyższający „Frankensteina”

ZAGINIONE MIASTO

W rol. gł. genialna para — **WILLIAM BOYD** i **CLAUDIA DELL** Film tylko dla ludzi o silnych nerwach! We wtorek Dancing — Bridge — Ligi Morskiej i Kolonialnej. — W środę Koncert — Dancing. —

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji lub agenturach 1,— zł z odnośnikiem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł „Głos Pom.” wychodzi w poniedziałki, środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostawczych gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom. Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1. Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca. Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetryowy (na stronie 7-lamowej) . . 10 gr na stronie 4-lamowej (w tekście) 30 gr na stronie pierwszej 50 gr Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat. Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk administracja nie odpowiada. Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.